



REPREZENTACJA POLSKI

# PISZCZU DZIĘKUJEMY

**POLSKA** vs  
**SŁOWENIA**

19.11.2019, 20:45

WARSZAWA, PGE NARODOWY

REPREZENTACJA POLSKI

*Łączy nas piłka* | #Od100Lat

MERCURIAL SERIES

SPEED



ALWAYS FORWARD  
FORWARD ALWAYS



PHANTOM SERIES  
PRECISION

JOIN US AT  
[NIKE.COM / FOOTBALL](https://nike.com/football)



# HISTORYCZNE OSIĄGNIĘCIE



Przed nami ostatni mecz eliminacji mistrzostw Europy 2020. Na PGE Narodowym w Warszawie zagramy ze Słowenią, która jako jedyna drużyna w tych kwalifikacjach nas pokonała. Teraz będziemy mogli jej się za to zrewanżować. Mimo że mamy już zapewniony awans do turnieju finałowego, chcemy rozegrać kolejne dobre spotkanie, zwyciężyć i godnie pożegnać z naszymi kibicami 2019 rok.

Zadaniem selekcjonera Jerzego Brzęczka był awans na UEFA EURO 2020. Cel został zrealizowany, a w dodatku promocję na turniej zapewniliśmy sobie jeszcze na dwa mecze przed zakończeniem rozgrywek. Od stu lat istnienia Polskiego Związku Piłki Nożnej reprezentacja nie wystąpiła na trzech wielkich turniejach z rządu. To historyczne osiągnięcie.

Selekcjoner od samego początku mógł liczyć na moje wsparcie i to się nie zmienia. Polski Związek Piłki Nożnej zrobi wszystko, aby zapewnić drużynie narodowej jak najlepsze warunki do optymalnego przygotowania się do mistrzostw Europy, które po raz pierwszy odbędą się w dwunastu miastach dwunastu krajów. Będzie to turniej całego kontynentu. Czekamy jeszcze na to, aż poznamy naszych rywali, ale to my w tym wszystkim jesteśmy najważniejsi.

W meczu ze Słowenią po raz ostatni w biało-czerwonych barwach zobaczymy wyjątkową postać – Łukasza Piszczka. Chcemy mu podziękować za lata wielkiej gry w reprezentacji Polski. Za serce, ambicję, pełen profesjonalizm i zawsze wysoką formę w narodowych barwach. Zgotujemy mu wszyscy wspólnie pożegnanie z reprezentacją. Wyjątkowo na to zasłużył „Piszczu”, dziękujemy!

Łączy nas piłka!

**Zbigniew Boniek**  
Prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej



ELIMINACJE MISTRZOSTW EUROPY 2020

# REPREZENTACJA POLSKI



**Radosław  
MAJECKI**  
Bramkarz  
16.11.1999  
Legia Warszawa  
78/191  
0



**Łukasz  
SKORUPSKI**  
Bramkarz  
05.05.1991  
Bologna FC  
84/187  
3/0



**Wojciech  
SZCZĘSNY**  
Bramkarz  
18.04.1990  
Juventus FC  
85/196  
45/0



**Jan  
BEDNAREK**  
Obrońca  
12.04.1996  
Southampton FC  
77/189  
20/1



**Bartosz  
BERESZYŃSKI**  
Obrońca  
12.07.1992  
UC Sampdoria  
77/183  
22/0



**Thiago  
CIONEK**  
Obrońca  
21.04.1986  
SPAL 2013  
79/184  
21/0



**Kamil  
GLIK**  
Obrońca  
03.02.1988  
AS Monaco  
80/190  
72/5



**Artur  
JĘDRZEJCZYK**  
Obrońca  
04.11.1987  
Legia  
Warszawa  
78/189  
39/3



**Tomasz  
KĘDZIÓRA**  
Obrońca  
11.06.1994  
Dynamo Kijów  
73/183  
15/0



**Łukasz  
PISZCZEK**  
Obrońca  
03.06.1985  
Borussia  
Dortmund  
78/184  
65/3



**Arkadiusz  
RECA**  
Obrońca  
17.06.1995  
SPAL 2013  
81/187  
7/0



**Maciej  
RYBUS**  
Obrońca  
19.08.1989  
Łokomotiw  
Moskwa  
75/173  
55/2



**Krystian  
BIELIK**  
Pomocnik  
04.01.1998  
Derby County  
78/189  
3/0



**Przemysław  
FRANKOWSKI**  
Pomocnik  
12.04.1995  
Chicago Fire  
70/176  
10/1



**Dominik  
FURMAN**  
Pomocnik  
06.07.1992  
Wista Płock  
71/181  
3/0



**Jacek  
GÓRALSKI**

Pomocnik  
21.09.1992  
Łudogorec  
Razgrad  
66/172  
12/0



**Kamil  
GROSICKI**

Pomocnik  
08.06.1988  
Hull City A.F.C.  
78/180  
72/13



**Kamil  
JÓZWIAK**

Pomocnik  
22.04.1998  
Lech Poznań  
70/176  
0



**Damian  
KĄDZIOR**

Pomocnik  
16.06.1992  
Dinamo Zagrzeb  
70/173  
4/1



**Mateusz  
KLICH**

Pomocnik  
13.06.1990  
Leeds United  
84/183  
23/2



**Grzegorz  
KRYCHOWIAK**

Pomocnik  
29.01.1990  
Łokomotiw  
Moskwa  
83/186  
68/4



**Sebastian  
SZYMAŃSKI**

Pomocnik  
10.05.1999  
Dynamo Moskwa  
58/174  
4/0



**Piotr  
ZIELIŃSKI**

Pomocnik  
20.05.1994  
SSC Napoli  
75/180  
50/6



**Dawid  
KOWNACKI**

Napastnik  
14.03.1997  
Fortuna  
Duesseldorf  
81/186  
6/1



**Robert  
LEWANDOWSKI**

Napastnik  
21.08.1988  
Bayern  
Monachium  
79/185  
111/60



**Krzysztof  
PIĄTEK**

Napastnik  
01.07.1995  
AC Milan  
77/183  
10/5



**Jerzy  
BRZĘCZEK**  
Selekcjoner

**Kolejno przy zawodnikach:** imię, nazwisko, pozycja na boisku, data urodzenia, aktualny klub, waga/wzrost, liczba występów w reprezentacji/zdobyte bramki.



ELIMINACJE MISTRZOSTW EUROPY 2020

# SZTAB SZKOLENIOWY REPREZENTACJI POLSKI



**Tomasz  
MAZURKIEWICZ**  
II trener



**Andrzej  
WOŹNIAK**  
trener  
bramkarzy



**Leszek  
DYJA**  
trener  
przygotowania  
fizycznego



**Radosław  
GILEWICZ**  
członek sztabu



**Hubert  
MAŁOWIEJSKI**  
szef banku  
informacji



**Michał  
SIWIERSKI**  
analityk



**Mateusz  
ŁAJCZAK**  
analityk



**Jakub  
REJMONIAK**  
technical  
filming



**Damian  
SALWIN**  
psycholog



**Jacek  
JAROSZEWSKI**  
lekarz



**Paweł  
BAMBER**  
fizjoterapeuta



**Adam  
KUREK**  
fizjoterapeuta



**Wojciech  
HERMAN**  
fizjoterapeuta



**Jakub  
KWIATKOWSKI**  
team manager  
ds. sportowych,  
rzecznik  
prasowy



**Łukasz  
GAWRJOŁEK**  
team manager  
ds. logistyki



**Paweł  
KOSEDOWSKI**  
kierownik  
techniczny



**Paweł  
SIDOROWICZ**  
asystent  
kierownika  
technicznego



**Tomasz  
LEŚNIAK**  
kucharz



OFICJALNY SKLEP KIBICA REPREZENTACJI POLSKI

*Poczuj piłkarskie emocje i bądź bliżej Reprezentacji Polski!*



- ▶ PERSONALIZOWANE KOSZULKI REPREZENTACJI POLSKI
- ▶ SZEROKI WYBÓR PRODUKTÓW – PONAD 400 ARTYKUŁÓW!
- ▶ OFICJALNE PRODUKTY LICENCYJNE PZPN



CENTRUM PIŁKARSKIE R-GOL

WARSZAWA | UL. PUŁAWSKA 255

STADION PGE NARODOWY

WARSZAWA | AL. PONIATOWSKIEGO 1

[SKLEP.LACZYNASPILKA.PL](https://sklep.lacznaspilka.pl)



ELIMINACJE MISTRZOSTW EUROPY 2020

# JERZY BRZĘCZEK: NAJWAŻNIEJSZE W PRACY SELEKCYJNERA JEST WYCIĄGANIE ODPOWIEDNICH WNIOSKÓW

*– Każdą reprezentację dotykają gorsze chwile w eliminacjach. Nam takie przytrafiły się we wrześniu: zdobyliśmy jeden punkt, nie strzeliliśmy nawet gola. Wszyscy byliśmy rozczarowani. Dlatego najważniejsze było wyciągnięcie odpowiednich wniosków*

*– mówi selekcjoner reprezentacji Polski Jerzy Brzęczek w rozmowie z Łączy nas piłka.*

## **Jakie uczucia towarzyszą Panu po awansie reprezentacji Polski na EURO 2020?**

Przede wszystkim dumą, a także radością i szczęściem, że pierwszy cel, który postawił przede mną Polski Związek Piłki Nożnej, został zrealizowany. W dodatku na dwie kolejki przed końcem eliminacji. Jesteśmy w trakcie realizacji drugiego celu, czyli wprowadzania do reprezentacji młodych zawodników. Następne zadania określimy sobie w najbliższym czasie, kiedy będziemy już wiedzieć, z kim zagramy na EURO.

## **Był taki moment, który uświadomił Panu, że kadra zaczyna funkcjonować na odpowiednim poziomie, że trybiki zaskoczyły?**

Pamiętajmy, że praca selekcjonera bardzo różni się od pracy w klubie. Jest mniej czasu, a sądzę, że działa on na naszą korzyść. Musieliśmy przestawić swoje podejście, zmienić metody treningowe. Piłka uczy pokory, pewnych rzeczy nie można w niej zaplanować, przewidzieć. Scenariusze są różne. Każdy, nawet najmniej spodziewany czynnik, ma wpływ na to, jak funkcjonuje reprezentacja. Ponad rok pracy z kadrą to dla mnie ciągła huśtawka nastrojów. W reprezentacji miałem lepsze i gorsze momenty. To normalne, że jesteśmy chwaleni lub krytykowani. Krytyka jest elementem naszej profesji. Można jednak zastanawiać się, czy czasem krytycy nie posuwają się za daleko. Nie mówię o sobie, ale o tym, jak wygląda dyskusja o naszym życiu publicznym





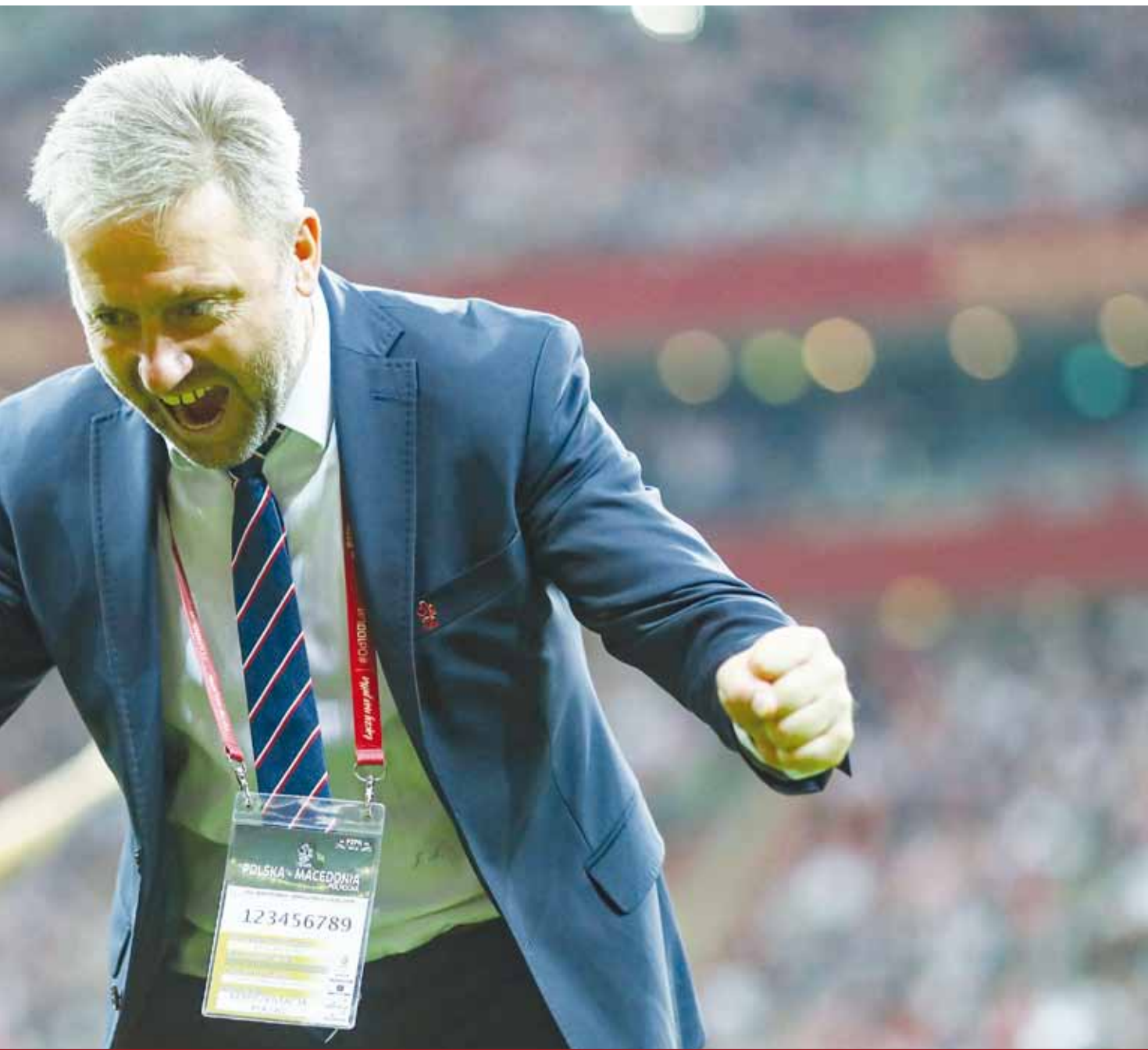
w mediach społecznościowych. My koncentrujemy się na tym, aby w tym krótkim czasie wyciągnąć jak najwięcej dobrego dla polskiej piłki. Niczego nie robię dla własnej satysfakcji. Dzięki intuicji, na bazie zebranego doświadczenia, określonych przemyśleń, chcę wydobyć potencjał z tej grupy. Żeby dawała ona radość kibicom. A to jest w piłce podstawa.

### **Nie ma Pan wrażenia, że w trakcie eliminacji narodził się dobry duch reprezentacji?**

I tu wracamy do punktu wyjścia, czyli czasu, jakim dysponuje selekcjoner. Na większości zgrupowań nie mieliśmy możliwości przeprowadzania więcej niż jednego treningu, na którym mogliśmy popracować dłużej niż zazwyczaj. Trudność polega na organizacji. Przecież zjeżdżają się piłkarze z różnych klubów,

mający różne przyzwyczajenia w swoich zespołach, trenujący z trenerami o różnych filozofiach pracy – to inne zachowania, nawyki, nacisk na inne elementy. I często są to rzeczy odmienne od naszej filozofii w reprezentacji. Trzeba to zaakceptować i szukać sposobów, aby najoptymalniej, jak się da, wykorzystać dostępny czas z kadrowiczami. Każdą reprezentację dotyczą gorsze chwile w eliminacjach. Nam takie przytrafiły się we wrześniu: zdobyliśmy jeden punkt, nie strzeliliśmy nawet gola. Wszyscy byliśmy rozczarowani. Dlatego najważniejsze było wyciągnięcie odpowiednich wniosków.

### **Co Pan powiedział Robertowi Lewandowskiemu po meczu z Macedonią Północną? Nasze kamery wychwyciły moment, gdy rozmawia Pan z kapitanem.**





Moja pierwsza reakcja była naturalna: gratulacje i podziękowanie dla Roberta, którego rola w reprezentacji jest nie do podważenia. Moim zdaniem jest obecnie najlepszą „dziewiątką” na świecie. Zawodnikiem, który przeszedł już do historii polskiego futbolu. Nie wiem, ile pokoleń musimy czekać, aby w przyszłości ktoś dorównał jego osiągnięciom w kadrze, czyli bramkom i liczbie występów. Robert wykonuje bardzo dobrą robotę dla reprezentacji, wypracowuje sytuacje kolegom. Każdy napastnik ma w sobie coś z egoisty, a Lewandowski pokazał klasę, zagrywając piłki innym. To świadczy o jego wielkości.

**Gdyby miał Pan nieograniczony budżet, to na jaką pozycję kupiłby piłkarza do kadry?**

Moim celem i zadaniem jest maksymalnie wykorzystanie potencjału zawodników, których mam do dyspozycji. Wiem też, że tego potencjału jest bardzo dużo. Największą radość sprawia mi, gdy poszczególni zawodnicy zaczynają coraz lepiej funkcjonować w naszym zespole, rozwijają się, przechodzą na wyższy poziom. Mamy w drużynie grupę „młodych wilczków”, którzy odważnie wchodzą do drużyny i spisują się bardzo dobrze.

**Listopadowe spotkania z Izraelem i Słowenią mają znaczenie w przypadku selekcji?**

Na pewno nie jest to poligon doświadczalny. To sprawdzian naszej mentalności, podejścia w sytuacji, gdy awans zapewniliśmy sobie wcześniej, co stanowić będzie ważny punkt w ocenie postępu piłkarzy.



### Czy może Pan już zdradzić plany reprezentacji na wiosnę?

Jesteśmy w fazie planowania wielu rzeczy. Ostateczne decyzje zapadną po losowaniu, przede wszystkim w kontekście logistyki. Formuła tych mistrzostw znacznie różni się od poprzednich EURO. Mamy dwie koncepcje, jeśli chodzi o przygotowania, wybór bazy. Nie wykluczamy sytuacji, że naszą bazą będzie Polska, pod warunkiem że geograficznie nasze mecze nie będą porozrzucane po Europie.

Rozmawiał Filip Adamus

Więcej na kanale YouTube Łączy nas piłka.



GLÓWNY SPONSOR REPREZENTACJI



OFICJALNY DOSTAWCA  
SPRZĘTU SPORTOWEGO



OSHEE

OFICJALNI SPONSORZY REPREZENTACJI

FAKRO



OFICJALNI PARTNERZY REPREZENTACJI



ELIMINACJE MISTRZOSTW EUROPY 2020

# HISTORYCZNE OSIĄGNIĘCIE POLAKÓW I KOLEJNA SZANSA

*Biało-czerwoni byli uznawani za faworytów swojej grupy eliminacji UEFA EURO 2020 i ten „obowiązek” z opinii fanów spełnili jeszcze na dwa mecze przed zakończeniem rozgrywek. Dla reprezentacji Polski będzie to trzeci wielki turniej z rzędu i trzecie mistrzostwa Europy.*

**XXI** wiek jest dla reprezentacji Polski wyjątkowy. Licząc od mistrzostw świata w 2002 roku, które rozegrano w Korei Południowej i Japonii, biało-czerwoni byli obecni na siedmiu międzynarodowych turniejach, omijając wyłącznie te w 2004, 2010 i 2014. Także z UEFA EURO są związane najlepsze wspomnienia fanów, którzy wspierali kadre aż do ćwierćfinału mistrzostw we Francji trzy lata temu.

Wówczas pod wodzą Adama Nawalki reprezentacja pokonała Irlandię Północną (1:0), Ukrainę (1:0) oraz zremisowała w fazie grupowej z Niemcami (0:0), by w kolejnej rundzie wyeliminować po rzutach karnych Szwajcarię (w regulaminowym czasie i po dogrywce padł wynik 1:1). W ćwierćfinale fani doczekali się wielkiego starcia: w Marsylii Polska zmierzyła się z Portugalią. Już na samym początku gola strzelił Robert Lewandowski, lecz jeszcze przed przerwą rywale wyrównali. Dogrywka nie przyniosła rozstrzygnięcia i znów do wyłonienia jednej z czterech najlepszych drużyn potrzebne były jedenastki. Te skuteczniej wykonywali Cristiano Ronaldo z kolegami, przyszli mistrzowie Europy. Pomimo porażki tamto lato 2016 roku jest najlepszym wspomnieniem kibiców z wcześniejszych turniejów. Wszystkie pozostałe Polacy kończyli na fazie grupowej.

## **Tria Avanco**

Także ostatnie mistrzostwa świata były rozczarowaniem, nawet udane eliminacje UEFA EURO 2020 nie przyniosły fanom pełnej satysfakcji. Jednak mają oni do czynienia z historycznym osiągnięciem: od stu lat istnienia Polskiego Związku Piłki Nożnej reprezentacja nie wystąpiła na trzech wielkich turniejach z rzędu. Także tego sukcesu dotyczy hasło umieszczone na specjalnych koszulkach, w których biało-czerwoni cieszyli się z awansu. „Tria Avanco” oznacza „Trzeci Awans” w języku Esperanto, który stworzył Polak, Ludwik Zamenhof pod koniec XIX wieku.



Grupie z m.in. Robertem Lewandowskim, Kamilem Glikiem i Grzegorzem Krychowiakiem właśnie to się udało. Szansę na to, by wystąpić na kolejnej wielkiej imprezie w latach 2016, 2018 i 2020, mają również Wojciech Szczęsny, Łukasz Fabiański, Michał Pazdan, Artur Jędrzejczyk, Thiago Cionek, Karol Linetty, Jakub Błaszczykowski, Kamil Grosicki i Arkadiusz Milik.

Jednak patrząc nawet na same wyjściowe jedenastki z ostatnich spotkań oraz zawodników, których wybierał Jerzy Brzęczek,

widać dokonującą się zmianę pokoleniową. Swoje szanse dostają ofensywni piłkarze młodszego pokolenia: od Krzysztofa Piątka i Dawida Kownackiego do Sebastiana Szymańskiego. W drugiej linii we wrześniu odkryciem był Krystian Bielik, niewykluczone, że coraz pewniejszym punktem zespołu będzie wreszcie regularnie grający w Serie A lewy obrońca Arkadiusz Reca. Pod względem średniej wieku na MŚ 2018 biało-czerwoni mieli trzynastą najstarszą kadrę (na 32 drużyny), teraz może to ulec zmianie.





## ELIMINACJE MISTRZOSTW EUROPY 2020

Teraz przed reprezentacją Polski ważny czas. Czas, który wczesnym awansem piłkarze potrafili wywalczyć dla siebie i sztabu szkoleniowego. W listopadzie walczyliśmy o rozstawienie przy losowaniu UEFA EURO 2020, a w marcu czekają nas ostatnie spotkania przed mistrzostwami. Następnie już turniej po kolejnym, wyczerpującym sezonie klubowym, a więc schemat, który doskonale większość piłkarzy zna.



### Stabilizacja jakością?

Niewątpliwie zawodnicy, którzy wciąż stanowią o sile tej kadry, będą mocno zdeterminowani, by raz jeszcze – i trochę na przekór opinii – nawiązać do 2016 roku i emocji, które wtedy dali fanom. Wówczas największymi atutami były zespołowość oraz poświęcenie, jak również oczywista jakość wyrobionych schematów. Teraz biało-czerwoni nawet w gorszych momentach eliminacji zapewniali, że nowe sposoby gry są wdrażane, jeśli nie wychodzą zawsze, to pod wodzą Jerzego Brzęczka starają się je rozwijać. Akcje bramkowe z Izraelem, a nawet z Łotwą pokazują większą płynność, z kolei bilans bramkowy – tylko dwa gole stracone – powinny



sygnalizować solidność defensywną. Dotychczas w eliminacjach jedynie Ukraina i Belgia mogą poszczycić się lepszymi wynikami.

Teraz przed reprezentacją Polski ważny czas. Czas, który wczesnym awansem piłkarze potrafili wywalczyć dla siebie i sztabu szkoleniowego. W listopadzie walczyliśmy o rozstawienie przy losowaniu UEFA EURO 2020, a w marcu czekają nas ostatnie spotkania przed mistrzostwami. Następnie już turniej po kolejnym, wyczerpującym sezonie klubowym, a więc schemat, który doskonale większość piłkarzy zna.

### Z pełnym rozmachem

Jednym z najczęstszych pytań pojawiających się w kontekście reprezentacji Polski w trakcie eliminacji było to dotyczące stylu gry. Wraz z nowymi zawodnikami i nowymi pomysłami następuje mimo wszystko stabilizacja przy wyborze składu, przypisania zawodników do konkretnych pozycji. Na ostatniej prostej przed mistrzostwami, co zgodnie przyznają piłkarze i sztab, ten finalny szlif, zgranie i utrzymanie formy fizycznej będzie najważniejsze. Deficyt czasu w pracy selekcjonera będzie zawsze, ale specyfika eliminacji była również taka, że pozwalała na wprowadzanie do kadry „świeżej krwi”.

Ostatnie miesiące już były wstępną weryfikacją, ale sam turniej przyniesie kolejną – jeśli przygotowywana mieszanka doświadczenia z młodością zadziała, wielu kibiców może się pozytywnie reprezentacją zaskoczyć. Podobnie jak pełen rozmach, którego, jak mówią sami piłkarze, biało-czerwoni jeszcze nie osiągnęli. Fragmentami, momentami, akcjami pokazywali swoją jakość, zrozumienie, lecz turniej wymaga 90-minutowej stałości na takim poziomie, jak choćby zaprezentowali w tym meczu, który potwierdził awans. Do tego będą dążyć piłkarze Jerzego Brzęczka.

Jeśli coś jeszcze się zmienia, to przede wszystkim sposób rozgrywania mistrzostw: zamiast jednego lub dwóch krajów organizujących turniej, jest ich aż dwanaście. Tuzin stadionów rozłożonych po całej Europie, rozrzuconych po różnych kulturach – turniej roboczo reklamowano jako mistrzostwa całego Starego Kontynentu, więc dobrze, że i w nich Polski nie zabraknie.

**Michał Zachodny**



ELIMINACJE MISTRZOSTW EUROPY 2020

# OSIEM KROKÓW DO UEFA EURO 2020

*Wcześniej od reprezentacji Polski do UEFA EURO 2020 zakwalifikowały się tylko drużyny Belgii, Rosji i Włoch. Po niewygodnych meczach i z wciąż odmładzaną kadrą biało-czerwoni awansowali dzięki zwycięstwu z Macedonią Północną (2:0) i zagrają w tym unikalnym turnieju.*

**U**nikalnym, ponieważ rozgrywanym w dwunastu miastach dwunastu krajów. Będą to mistrzostwa Europy całego kontynentu: od Dublina do Baku, od Petersburga do Rzymu. Będzie to dla wszystkich uczestników wielkie logistyczne wyzwanie, ale też możliwość poznania różnych kultur piłkarskich i siły atmosfery turnieju poza granicami jednego kraju.

Droga do UEFA EURO 2020 dla Polaków zaczęła się od jednego z najtrudniejszych wyzwań: w Wiedniu z Austrią. Tam będący w znakomitej formie w sezonie 2018/2019 Krzysztof Piątek zagwarantował drużynie Jerzego Brzęczka zwycięstwo. – To bardzo ważna wygrana. W pierwszej połowie nie graliśmy tak, jak sobie zakładaliśmy. Zwłaszcza na skrzydłach zostawialiśmy rywalom zbyt dużo miejsca. W przerwie dokonaliśmy jednej zmiany, by ten element poprawić, i po przerwie wyglądaliśmy dużo lepiej – analizował po spotkaniu selekcjoner.

Jednak już po kilku dniach kibice w Polsce mogli na własne oczy przekonać się, jak niewygodna jest to grupa. Ze słabszą Łotwą biało-czerwoni musieli czekać na pierwszego gola w Warszawie aż do 76. minuty i pierwszego w eliminacjach trafienia Roberta Lewandowskiego. Drugą bramkę i zwycięstwo zagwarantował Kamil Glik. – Brakowało nam skuteczności, ale jesteśmy zadowoleni, że po dwóch meczach mamy sześć punktów, trzy bramki strzelone i zero





straconych. Wspólnych treningów nie mamy zbyt dużo, ale każde następne zgrupowanie i powtarzanie pewnych schematów polepszy współpracę na boisku – tłumaczył Jerzy Brzęczek.

Każda przerwa na mecze eliminacji dla polskiego zespołu zaczynała się od wyjazdu, a w czerwcu był jeden z tych najtrudniejszych – do Skopje na mecz z Macedonią Północną. I również tam Krzysztof Piątek okazał się bohaterem, znów po rzucie różnym wbijając piłkę do bramki. Po



kilku dniach już z większą swobodą i rozmachem biało-czerwoni rozbili Izrael (4:0) i – co okazało się równie istotne – byli na tym etapie jedynym zespołem, który jeszcze nie stracił gola. W Warszawie trzeci raz do siatki w eliminacjach trafił Krzysztof Piątek, a swoje bramki dożyli Lewandowski, Kamil Grosicki i, po raz pierwszy w reprezentacyjnej karierze, Damian Kądzior. – Spełniłem swoje marzenie. Niedawno grałem w pierwszej lidze, teraz strzeliłem gola na PGE Narodowym – mówił uradowany skrzydłowy reprezentacji Polski.

We wrześniu przyszedł kryzys i w Ljubljanie Polacy pierwszy raz przegrali: najpierw strzelił Aljaž Struna po rzucie rożnym, a zwycięstwo Słowenii zapewnił Andraž Sporar indywidualną akcją z kontry. – Przed spotkaniem wszyscy pisali i mówili, że już awansowaliśmy na EURO, a my powtarzaliśmy, że droga do turnieju wciąż jest długa i walka potrwa do samego końca. To chyba był odpowiedni moment, by na nasze rozpalone głowy wylać zimną wodę z lodem – przyznawał Jerzy Brzeczek.



Reakcja musiała nadejść przeciwko Austrii w Warszawie, gdzie biało-czerwoni zwrócili się w stronę atutów defensywnych. Chociaż świetną okazję przed przerwą miał Robert Lewandowski, to równie istotne były interwencje

w defensywie oraz kolejne czyste konto. – Ten punkt trzeba szanować, bo w perspektywie mamy dwa mecze z rywalami trochę słabszymi. Jeśli je wygramy, to może nawet matematycznie będziemy już na mistrzostwach Europy – komentował Kamil Glik. Polacy utrzymali pierwsze miejsce w grupie i trzypunktową przewagę nad najgroźniejszymi rywalami.

W październiku słowa obrońcy potwierdziły się: dwa zwycięstwa oznaczały awans na UEFA EURO 2020. Pierwsza misja w trakcie tej przerwy była łatwiejsza od drugiej – w Rydze wystarczył kwadrans do zapewnienia sobie komfortu w meczu z Łotwą po dwóch składnych akcjach i golach Roberta Lewandowskiego. Kapitan reprezentacji Polski dzięki temu spotkaniu wyszedł na prowadzenie w wewnątrzgrupowej klasyfikacji strzelców, bo jeszcze na kwadrans przed końcem skompletował swojego szóstego hat-tricka w reprezentacji.





– Wykonaliśmy zadanie. To było pewne, spokojne zwycięstwo – skomentował w TVP ten mecz Lewandowski. – Zawsze można strzelić więcej goli. Na początku mieliśmy sytuacje

i zdobyliśmy bramki. W drugiej połowie trochę zabrakło zimnej krwi. Ten mecz może być spotkaniem, które da spokój i pozytywnego kopniaka. Teraz wszystko jest w naszych rękach.

W niedzielę chcemy postawić „kropkę nad i” – dodał.

Właśnie w Warszawie na stadionie PGE Narodowym trzeba było jeszcze potwierdzić jakość przeciwko Macedonii Północnej, która cztery dni wcześniej pokonała Słowenię. Wreszcie finisz gwarantujący awans pokazał wszystkie atuty: Polacy zwyciężając 2:0, utrzymali siódme czyste konto w ósmym spotkaniu, a do tego gole cierpliwie grającej drużynie zagwarantowali Przemysław Frankowski oraz Arkadiusz Milik, po asystach Roberta Lewandowskiego. Może i na bramki kibice musieli czekać do ostatniego kwadransu, lecz to był najbardziej przekonujący mecz zespołu Jerzego Brzęczka: w pressingu, w składności i dominacji na boisku.

To oczywiście nie koniec eliminacji, przed Polakami były jeszcze dwa spotkania: z Izraelem w Jerozolimie (wygrana 2:1) i przeciwko Słowenii w Warszawie. Listopadowe mecze miały równie istotne znaczenie dla ekipy Jerzego Brzęczka, ponieważ od tych wyników zależne było rozstawienie w losowaniu UEFA EURO 2020. Zwycięzcy grup eliminacji będą mieli zagwarantowany pierwszy koszyk. Impreza, na której biało-czerwoni poznają swoich rywali w przyszłorocznej imprezie, odbędzie się już 30 listopada w Bukareszcie.

**Michał Zachodny**





ELIMINACJE MISTRZOSTW EUROPY 2020

# (PIĘĆ PUNKTÓW) ZMIANY, SKRZYDŁA I WIELKI LEWANDOWSKI

*Wygranymi październikowej przerwy na mecze reprezentacji i dwóch zwycięstw Polaków są na pewno skrzydłowi, ale i – po raz kolejny – Robert Lewandowski. Kapitan drużyny narodowej wskazał również kierunek dalszego rozwoju dla biało-czerwonych, a jednym z atutów kadry Jerzego Brzęczka są również decyzje o zmianach, które podejmuje w trakcie spotkań. Między innymi o tym pisaliśmy w pięciu punktach po wygranej z Macedonią Północną (2:0).*

## Ułożony środek

Różne były w tych eliminacjach kombinacje środka pomocy, choć najczęściej kibice oglądali Grzegorza Krychowiaka w roli defensywnego pomocnika i Mateusza Klichę częściej biegającego do przodu. W tym spotkaniu, które zagwarantowało awans, Jerzy Brzęczek zdecydował się na coś nowego: dodał Jacka Góralskiego jako zabezpieczenie defensywy, na więcej pozwalając Krychowiakowi i jeszcze obok niego ustawiając Piotra Zielińskiego. To zafunkcjonowało, więcej było kombinacji przez środek, więcej otwierało się możliwości na boisku, zwłaszcza przy odpowiednim podziale ról Krychowiaka i Zielińskiego. Pierwszy był widoczny i przed, i w samym polu karnym, grał jak w swoim klubie. Z kolei drugi cofał się w głąb pola i po otrzymaniu piłki wjeżdżał z nią w wolne przestrzenie.

A Góralski? On jest tym niedocenianym, a kluczowym elementem, który – jeśli ofensywniej usposobieni zawodnicy nie zdołają odebrać piłki w pierwszych sekundach pressingu – zawsze ich zabezpiecza. Odpowiednio też rozgrywał, przekazywał piłkę i dzięki temu po raz drugi z rzędu biało-czerwoni utrzymywali posiadanie na poziomie ponad 60% czasu spotkania.

## Odzyskane skrzydła

W tych eliminacjach swojego pierwszego gola w reprezentacji Polski strzelili Damian Kądzior (z Izraelem) i Przemysław Frankowski (z Macedonią Północną), w kadrze zadebiutował również Sebastian Szymański, a przeciwko Łotwie dobrą dyspozycję potwierdził asystą przy голу Roberta Lewandowskiego. Mało tego, im dłużej trwały eliminacje, tym więcej kadry dawał również Kamil Grosicki (dwie asysty w Rydze).

A jeszcze jesienią 2018 roku selekcjoner szukał taktycznych rozwiązań, które nie zakładały skrzydłowych w wyjściowej jedenastce. Wtedy mówiło się o kryzysie na tych pozycjach zwykle napędzających grę biało-czerwonych. Trochę to trwało, ale wydaje się, że kolejna jesień przyniosła konkretne



odpowiedzi na tych pozycjach i nadzieje, że nie tylko te opcje są, lecz dają to, co najważniejsze – liczby pod postacią asyst i goli.

### Powrót Milika

Trwało to ostatnich kilka minut, nie udało się jeszcze strzelić wtedy gola, choć było blisko po strzale Krzysztofa Piątka. To, czego kibice domagali się w poprzednim sezonie (2018/2019), czyli trójki czołowych napastników jednocześnie na boisku, przyszło dopiero w ósmym październikowym spotkaniu. Kto jeszcze pamięta, że eliminacje zaczynał duet Robert Lewandowski – Arkadiusz Milik? Wtedy w Wiedniu drugi ze snajperów został zmieniony już w przerwie, zastąpił go Krzysztof Piątek i to on strzelił decydującego gola z Austrią, potem z Macedonią Północną, a także trafił przeciwko Izraelowi.

Początek kolejnych rozgrywek (2019/2020) rozpoczął się od gry Piątka z Lewandowskim, lecz w Lublanie nie zdało to egzaminu i ostał się tylko kapitan kadry w jej ataku. Dlatego wejście Milika z golem przeciwko Macedonii Północnej – po

ponad dwóch latach od ostatniego trafienia w Polsce – jest tak ważne, pokazujące raz jeszcze mnogość opcji Jerzego Brzęczka w ofensywie. Wobec kolejnego międzynarodowego turnieju, w którym wystąpią Polacy, kluczowym aspektem jest wykorzystanie pełni potencjału drużyny. Wraz z powrotem Milika do strzelania, szóstym hat-trickiem Lewandowskiego na Łotwie, zagrożeniem, jakim będzie zawsze Piątek, to może dopełnić się w ciągu następnych miesięcy.

### Zmiany, zmiany, zmiany

– Dla mnie, jako trenera, ważne jest, jak piłkarze wchodzą z ławki rezerwowych i dają jakość. W dotychczasowych meczach zawodnicy dawali zmianę i zdobyli pięć bramek plus dotożyli dwie asysty – podkreślał Jerzy Brzęczek na starcie zgrupowania przed spotkaniami z Łotwą i Macedonią Północną. Selekcjoner może być dumny, że w tych starciach jego decyzje w trakcie 90 minut również się sprawdziły. Zwłaszcza w tym drugim meczu było to kluczowe. Polacy grali lepiej od Macedończyków, lecz brakowało im czegoś ekstra.







Właśnie to zapewnili Przemysław Frankowski – przebojowym rajdem wykorzystując drybling Lewandowskiego i strzelając gola na 1:0 – oraz Arkadiusz Milik, fantastycznym strzałem z dystansu, ustalając wynik na 2:0. Jednak także zmiany między meczami się opłacały, zarówno w kwestii taktyki, jak i indywidualnych występów: postawienie na Jacka Góralskiego, Bartosza Bereszyskiego i Arkadiusza Recę dało asekurację w tyłach oraz wsparcie skrzydeł w ofensywie.

Bilans brzmi więc: siedem trafień i dwie asysty, czyli niemal 40% wszystkich goli za kadencji Jerzego Brzeczka. Wobec wymagań turnieju, który latem 2020 roku czeka Polaków, jest to jedna z najważniejszych informacji i atut, na który trzeba zwrócić uwagę.

### Wielki Lewandowski

Trzy gole i dwie asysty – każdy polski gol w październiku 2019 roku miał najwyższy stempel jakości, ten Roberta

Lewandowskiego. Na Łotwie kapitan kadry pokazał snajperskie umiejętności, a przeciwko Macedonii Północnej swoich okazji się nie doczekał, zamiast tego gwarantując szanse innym. Najpierw świetnie opanował długie podanie Grzegorza Krychowiaka, potem idealnie zgrał do Milika. Dwukrotnie był w kontakcie z przeciwnikiem, pod presją i w nietątwej sytuacji, ale z wielką klasą radząc sobie i pokazując jakość.

Po spotkaniu było widać, że Lewandowski nawet nie strzelając goli, może być zadowolony. – Jest awans, to plan zrealizowany. Brawa dla chłopaków, za to jak zagramy, jak byliśmy cierpliwi. To było wszystko czego potrzebowaliśmy. Zdawaliśmy sobie sprawę, że sytuacja się, że bramka przyjdzie. Konsekwentnie realizowaliśmy plan, poruszaliśmy się i rozgrywaliśmy, a rywalowi nie pozwoliliśmy na wiele. To jest kierunek, którym musimy podążać – zakończył kapitan.

**Michał Zachodny**



ELIMINACJE MISTRZOSTW EUROPY 2020

# TRIA AVANCO OD A DO Z

*Przed nami ostatni mecz pomyślnie zakończonych eliminacji mistrzostw Europy 2020. Prowadzona przez Jerzego Brzęczka kadra pewna gry w przyszłorocznym turnieju była już po rewanżowym, wygranym 2:0, meczu z Macedonią Północną. Zapraszamy na alfabetyczne podsumowanie drogi, którą przebyła nasza reprezentacja od meczu w Wiedniu po dzisiejsze spotkanie ze Słowenią.*

**A**wans – pierwszy raz w historii polskiej piłki nożnej naszej drużynie narodowej udało się wywalczyć awans na trzy kolejne wielkie imprezy mistrzowskie. Z udziałem Polaków toczyła się rywalizacja o Puchar Henriego Delaunaya, przyznawany triumfatorom mistrzostw Europy we Francji w 2016 roku. Biało-czerwoni w ubiegłym roku wzięli także udział w rosyjskim mundialu, a teraz czekają ich przyszłoroczne mistrzostwa Starego Kontynentu.

**B**ukareszt – już 30 listopada w stolicy Rumunii biało-czerwoni poznają swoich grupowych rywali w przyszłorocznych mistrzostwach – turnieju innym niż poprzednie. Tym razem bowiem rywalizacja toczyć się będzie nie w jednym czy dwóch krajach organizatorach, ale aż w dwunastu państwach. Najlepsze reprezentacje Europy będą gościć w Amsterdamie, Baku, Bilbao, Budapeszcie, Bukareszcie, Dublinie, Glasgow, Kopenhadze, Londynie, Monachium, Petersburgu oraz Rzymie, w którym odbędzie się mecz finałowy.

**C**el – awans na przyszłoroczne mistrzostwa Europy był celem nadrzędnym. Po tym, jak stało się to już pewne, biało-czerwoni podczas listopadowej, ostatniej eliminacyjnej przerwy reprezentacyjnej w tym roku zapewnili sobie pierwsze miejsce w grupie.



**D**ebiuty – minione eliminacje „dały” kadrze nowych zawodników. Selekcjoner Jerzy Brzęczek wprowadził do zespołu Krystiana Bielika, który zadebiutował w drużynie narodowej, wchodząc na boisko w miejsce Mateusza Klichy podczas nieudanej wyprawy do Lublany. Do reprezentacji został wprowadzony także Sebastian Szymański, który w swoim drugim meczu, a pierwszym w podstawowej jedenastce przeciwko Łotwie, zanotował asystę przy jednym z goli Roberta Lewandowskiego.

**E**speranto – do języka stworzonego przez urodzonego w Białymstoku Ludwika Zamenhafa sięgnęli pomysłodawcy hasła na koszulki, w których kolejny awans na imprezę rangi mistrzowskiej świętowali piłkarze reprezentacji Polski. „Tria Avanco”, czyli trzeci awans, poprzedziły wcześniej „Polska Dawaj!” przy okazji mundialu w Rosji oraz „Vive la Pologne” po wywalczeniu prawa gry we Francji podczas Euro 2016.

**F**rekwencja – podczas meczów rozgrywanych w roli gospodarzy biało-czerwoni zawsze mogli liczyć na kapitalne wsparcie. W sumie cztery dotychczasowe mecze tych eliminacji na PGE Narodowym obejrzały z trybun 218 023 osoby. Największym zainteresowaniem cieszyło się spotkanie z Izraelem, które zgromadziło 57 229 widzów.





**G**ole – minione eliminacje bardzo dobrze wspominać będą Damian Kądzior oraz Przemysław Frankowski. To właśnie podczas nich obaj pomocnicy po raz pierwszy wpisali się do meczowych protokołów jako strzelcy goli. Zawodnik Dinama Zagrzeb ustalił wynik meczu z Izraelem w Warszawie, natomiast gracz Chicago Fire zdobył pierwszą bramkę w starciu z Macedonią Północną.

**H**otel Double Tree by Hilton – miejsce, które szczególnie upodobał sobie nasi kadrowicze. To właśnie ten hotel podczas zgrupowań i przy okazji meczów rozgrywanych w roli gospodarza staje się bazą biało-czerwonych. Reprezentacja zawsze może tam liczyć na najlepsze warunki do odpoczynku i regeneracji.





## ELIMINACJE MISTRZOSTW EUROPY 2020

**Nauguracja** – pierwszy i jak się później okazało jeden z najważniejszych kroków w kierunku awansu Polacy wykonali na terenie swojego głównego rywala do awansu – Austrii. Mecz długo nie układał się po myśli biało-czerwonych, ale w końcu udało się przetamać defensywę gospodarzy i zwyciężyć 1:0 po голу rezerwowego Krzysztofa Piątka.

**Jubileuszowe stroje** – rok 2019 zapamiętamy nie tylko ze względu na kolejny awans na mistrzostwa Europy, ale także ze względu na obchody stulecia istnienia Polskiego Związku Piłki Nożnej. Z tej okazji biało-czerwoni w meczu z reprezentacją Izraela wystąpili w specjalnych, okazjonalnych strojach meczowych. Decyzją władz polskiej federacji zagrają w nich także na zakończenie eliminacyjnych zmagania ze Słowenią.



**Krytyka** – kadra Jerzego Brzęczka musiała stawić czoła rywalom na boisku, ale również sporej krytyce, jaka towarzyszyła jej podczas eliminacji. Brak stylu, brak celu, toporna gra. To były główne zarzuty pod adresem biało-czerwonych, którzy na przekór temu znów zagrają na wielkiej imprezie.





**L**iderzy – od momentu losowania grup eliminacyjnych, do którego doszło 2 grudnia 2018 roku w Dublinie, Polacy byli głównym faworytem do awansu. Biało-czerwoni sprostali oczekiwaniom i w dobrym stylu, na dwa mecze przed zakończeniem rywalizacji, zameldowali wykonanie zadania.

**M**acedonia – po zwycięstwie nad Macedonią Północną na PGE Narodowym wszystko było już jasne. Polacy mogli rozpocząć świętowanie awansu na mistrzostwa Europy 2020. Gole Przemysława Frankowskiego oraz Arkadiusza Milika zwińczyły dobrą robotę biało-czerwonych w tych eliminacjach.

**N**iezawodny **Lewandowski** – pięć goli i dwie asysty od początku eliminacji do momentu zapewnienia awansu. Tym razem nasz kapitan nie jest najskuteczniejszym strzelcem, ale nadal zapewnia spokój, gole, asysty i punkty. W ostatnim meczu dwukrotnie asystował przy golach kolegów. Wcześniej popisał się hat-trickiem w meczu z Łotwą, a jeszcze wcześniej trafił do siatki w spotkaniu z Izraelem.

**O**statni mecz **Łukasza Piszczka** – z orłem na piersi zadebiutował 3 lutego 2007 roku w towarzyskim spotkaniu z Estonią. Od tamtego momentu minęło ponad 12 lat. W tym czasie rozegrał w biało-czerwonej koszulce 65 meczów i strzelił 3 gole. Mecz ze Słowenią będzie oficjalnym zakończeniem reprezentacyjnej kariery obrońcy Borussia Dortmund.





**Piątek** – Krzysztof Piątek podczas tych eliminacji był jedną z kluczowych kart w talii Jerzego Brzęczka. Bramki napastnika AC Milan rozstrzygały na naszą korzyść bardzo ważne wyjazdowe starcia w Wiedniu i Skopje. Po jego голу otworzyliśmy także wynik pierwszego meczu z Izraelem.



**Rekord** – rewanżowy mecz z Łotwą w Rydze był 109., a spotkanie z Macedonią Północną 110. reprezentacyjnym występem Roberta Lewandowskiego. W ten sposób wyprzedził on pod względem liczby gier z orłem na piersi Jakuba Błaszczykowskiego i stał się samodzielnym liderem w Klubie Wybitnego Reprezentanta. Teraz nasz kapitan może śrubować swój rekord.

**Szczelna defensywa** – biało-czerwona defensywa jest jedną z najsolidniejszych takich formacji w trwających eliminacjach. Przed listopadową przerwą na mecze reprezentacyjne Polacy stracili jedynie dwie bramki, obie w starciu ze Słowenią w Lublanie. Podobnym bilansem jak nasi kadrowicze na tym etapie pochwalić się mogą jedynie Ukraińcy, a lepsi są tylko Belgowie, którzy przed listopadową przerwą mogli cieszyć się bilansem bramkowym 30:1.

**Twierdza PGE Narodowy** – trzy zwycięstwa i remis. Osiem bramek zdobytych i cztery czyste konta. W tych eliminacjach reprezentacja Polski jest bardzo niegościnna i z Warszawy nie zwykła wypuszczać przeciwników z punktami. Oby ten bilans nie pogorszył się po meczu ze Słowenią.

**Uznanie i Szacunek** – „Jestem bardzo zadowolony z tego, jak realizowaliśmy zadania taktyczne. Słowa uznania i duży szacunek dla tej drużyny” – to słowa zadowolonego z awansu trenera Jerzego Brzęczka po meczu z Macedonią Północną. Nasi reprezentanci zachowali spokój i mimo chwilowego kryzysu (porażka ze Słowenią w Lublanie i remis z Austrią w Warszawie) nie wypuścili awansu z rąk.

**Wejście Smoka Frankowskiego** – 45 sekund minęło od pojawienia się na boisku do otwarcia wyniku w meczu z Macedonią Północną przez Przemysława Frankowskiego. Zawodnik Chicago Fire skorzystał z zagrania Roberta Lewandowskiego i po chwili mógł się cieszyć z pierwszego w karierze gola w pierwszej reprezentacji.

**Zmiennicy** – W trakcie eliminacji trener Jerzy Brzęczek kilkakrotnie wykazał się trenerskim nosem, a jego zmiany bardzo wpływały na przebieg rywalizacji. Po wejściu z ławki do bramki dwukrotnie trafił Krzysztof Piątek, ostatniego gola w wygranym 4:0 meczu w Warszawie z Izraelem strzelił Damian Kądzior, a w meczu z Macedonią Północną po wejściu na boisko strzelali Przemysław Frankowski oraz Arkadiusz Milik.

**Kamil Świrydowicz**



BIBLIOTEKA

PZPN

**ODTWÓRZ  
WSPOMNIENIA**

**LaczyNasPilka.pl / Biblioteka**

**CAŁY FUTBOL W JEDNYM MIEJSCU**

UEFA EURO 2016, POLSKA – PORTUGALIA 1:1 (K. 3:5)

WIDEO

ORYGINALNE KOMENTARZE

ZDJĘCIA

STATYSTYKI



ELIMINACJE MISTRZOSTW EUROPY 2020

# ZATRZYMANE W KADRZE. TAK AWANSOWALIŚMY NA UEFA EURO 2020

*Droga reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy rozpoczęła się w Wiedniu. W drugiej połowie marca biało-czerwoni odnieśli bardzo ważne zwycięstwo z Austrią, a awans na przyszłoroczny turniej przypieczętowała spotkaniem z Macedonią Północną na PGE Narodowym w Warszawie. Przypomnijmy zatem najważniejsze momenty kwalifikacji UEFA EURO 2020.*

21 marca 2019, 20:45 – Wiedeń

**AUSTRIA – POLSKA 0:1 (0:0)**

**Bramka:** Krzysztof Piątek 68

**Austria:** 1. Heinz Lindner – 20. Stefan Lainer, 3. Aleksandar Dragović, 4. Martin Hinteregger, 11. Maximilian Wöber – 22. Valentino Lazaro (81, 21. Marc Janko), 14. Julian Baumgartlinger, 10. Florian Grillitsch (84, 19. Karim Onisiwo), 9. Marcel Sabitzer, 8. David Alaba – 7. Marko Arnautović.

**Polska:** 1. Wojciech Szczęsny – 19. Tomasz Kędziora, 15. Kamil Glik, 5. Jan Bednarek, 18. Bartosz Bereszyński – 11. Kamil Grosicki (90, 2. Michał Pazdan), 14. Mateusz Klich, 10. Grzegorz Krychowiak, 7. Arkadiusz Milik (46, 21. Przemysław Frankowski), 20. Piotr Zieliński (59, 23. Krzysztof Piątek) – 9. Robert Lewandowski.

**Żółte kartki:** Dragović, Alaba – Bereszyński.

**Sędziował:** Anastassios Sidiropoulos (Grecja).



24 marca 2019, 20:45 – Warszawa

**POLSKA – ŁOTWA 2:0 (0:0)**

**Bramki:** Robert Lewandowski 76, Kamil Glik 84

**Polska:** 1. Wojciech Szczęsny – 19. Tomasz Kędziora, 15. Kamil Glik, 2. Michał Pazdan, 13. Arkadiusz Reca – 11. Kamil Grosicki (83, 21. Przemysław Frankowski), 10. Grzegorz Krychowiak, 14. Mateusz Klich (62, 16. Jakub Błaszczykowski), 20. Piotr Zieliński – 23. Krzysztof Piątek (87, 7. Arkadiusz Milik), 9. Robert Lewandowski.

**Łotwa:** 23. Pāvels Šteinbors – 18. Roberts Savaļnieks (79, 6. Vladislavs Gabovs), 4. Kaspars Dubra, 3. Mārcis Ošs, 2. Vitālijs Maksimenko – 9. Jānis Ikaunieks, 8. Oļegs Laizāns, 13. Vjačeslavs Isajevs, 15. Deniss Rakels, 11. Artūrs Karašausks (85, 14. Kristers Tobers) – 22. Vladislavs Gutkovskis (70, 20. Roberts Uldriķis).

**Żółte kartki:** Piątek, Kędziora – Dubra, Maksimenko, Ikaunieks.

**Sędziował:** Aliyar Aghayev (Azerbejdżan).

7 czerwca 2019, 20:45 – Skopje

**MACEDONIA PÓŁNOCNA – POLSKA 0:1 (0:0)**

**Bramka:** Krzysztof Piątek 47

**Macedonia Północna:** 1. Stole Dimitrievski – 15. Egzon Bejtulai, 14. Darko Velkovski, 6. Visar Musliu – 13. Stefan Ristovski (76, 5. Arijan Ademi), 17. Enis Bardi, 16. Boban Nikolov (62, 9. Aleksandar Trajkovski), 21. Elif Elmas, 8. Ezgan Alioski – 10. Goran Pandev (85, 11. Ferhan Hasani), 23. Ilija Nestorovski.

**Polska:** 22. Łukasz Fabiański – 16. Tomasz Kędziora, 15. Kamil Glik, 5. Jan Bednarek, 18. Bartosz Bereszyski – 21. Przemysław Frankowski (46, 23. Krzysztof Piątek), 14. Mateusz Klich (90, 6. Jacek Góralski), 10. Grzegorz Krychowiak, 20. Piotr Zieliński, 11. Kamil Grosicki (70, 13. Maciej Rybus) – 9. Robert Lewandowski.

**Żółte kartki:** Musliu, Nestorovski – Glik, Bednarek.

**Czerwona kartka:** Visar Musliu (85. minuta, za drugą żółtą).

**Sędziował:** Gianluca Rocchi (Włochy).



10 czerwca 2019, 20:45 – Warszawa

**POLSKA – IZRAEL 4:0 (1:0)**

**Bramki:** Krzysztof Piątek 35, Robert Lewandowski 56 (k), Kamil Grosicki 58, Damian Kądzior 84

**Polska:** 22. Łukasz Fabiański – 16. Tomasz Kędziora, 15. Kamil Glik, 5. Jan Bednarek, 18. Bartosz Bereszyski – 20. Piotr Zieliński, 14. Mateusz Klich (75, 6. Jacek Góralski), 10. Grzegorz Krychowiak, 11. Kamil Grosicki (77, 17. Damian Kądzior) – 23. Krzysztof Piątek (73, 7. Arkadiusz Milik), 9. Robert Lewandowski.

**Izrael:** 1. Ariel Harush – 2. Eli Dasa, 17. Loai Taha, 12. Shiran Yeini, 4. Nir Biton (82, 22. Hatem Abd Elhamed), 20. Omri Ben Harush – 15. Dor Peretz, 11. Manor Solomon (72, 10. Dia Saba), 6. Bibras Natcho, 21. Beram Kayal (57, 16. Yonatan Cohen) – 7. Eran Zahavi.

**Żółte kartki:** Krychowiak – Zahavi, Natcho.

**Sędziował:** Tobias Stieler (Niemcy).



## ELIMINACJE MISTRZOSTW EUROPY 2020

6 września 2019, 20:45 – Lublana

**SŁOWENIA – POLSKA 2:0 (1:0)**

**Bramki:** Aljaž Struna 34, Andraž Šporar 65

**Słowenia:** 1. Jan Oblak – 20. Petar Stojanović, 5. Aljaž Struna, 17. Miha Mevlja, 3. Jure Balkovec – 14. Roman Bezjak, 6. Rene Krhin, 8. Jasmin Kurtič, 7. Josip Iličić, 21. Benjamin Verbič (62, 15. Domen Črnigoj; 90, 19. Robert Berič) – 9. Andraž Šporar (85, 18. Denis Popovič).

**Polska:** 22. Łukasz Fabiański – 21. Tomasz Kędziora, 5. Jan Bednarek, 2. Michał Pazdan, 18. Bartosz Bereszyński – 20. Piotr Zieliński, 14. Mateusz Klich (70, 15. Krystian Bielik), 10. Grzegorz Krychowiak, 11. Kamil Grosicki (70, 16. Jakub Błaszczykowski) – 23. Krzysztof Piątek (76, 7. Dawid Kownacki), 9. Robert Lewandowski.

**Żółte kartki:** Struna, Stojanović – Klich, Krychowiak, Bereszyński.

**Sędziował:** Siergiej Karasiow (Rosja).



9 września 2019, 20:45 – Warszawa

**POLSKA – AUSTRIA 0:0**

**Polska:** 22. Łukasz Fabiański – 21. Tomasz Kędziora, 15. Kamil Glik, 5. Jan Bednarek, 18. Bartosz Bereszyński – 7. Dawid Kownacki (58, 16. Jakub Błaszczykowski; 77, 14. Mateusz Klich), 10. Grzegorz Krychowiak, 2. Krystian Bielik, 20. Piotr Zieliński, 11. Kamil Grosicki (70, 19. Sebastian Szymański) – 9. Robert Lewandowski.

**Austria:** 13. Cican Stanković – 21. Stefan Lainer, 5. Stefan Posch, 3. Aleksandar Dragović, 2. Andreas Ulmer – 22. Valentino Lazaro (77, 6. Stefan Ilsanker), 14. Julian Baumgartlinger, 18. Konrad Laimer (89, 11. Michael Gregoritsch), 9. Marcel Sabitzer, 8. David Alaba – 7. Marko Arnautović.

**Żółte kartki:** Klich, Bielik – Arnautović, Sabitzer, Laimer.

**Sędziował:** Viktor Kassai (Węgry).





10 października 2019, 20:45 – Ryga

**ŁOTWA – POLSKA 0:3 (0:2)**

**Bramki:** Robert Lewandowski 9, 13, 76

**Łotwa:** 1. Andris Vajņins – 7. Ritvars Rugins, 3. Mārcis Ošs, 4. Kaspars Dubra, 19. Vitālijs Jagodinskis, 2. Vitālijs Maksimenko – 13. Mārtiņš Kļigurs (86, 14. Andrejs Cigaņiks), 5. Oļegs Laizāns (72, 21. Kristers Tobers), 15. Deniss Rakels (72, 11. Artūrs Karašausks), 10. Jānis Ikaunieks – 22. Vladislavs Gutkovskis.

**Polska:** 1. Wojciech Szczęsny – 16. Tomasz Kędziora, 15. Kamil Glik, 5. Jan Bednarek, 13. Maciej Rybus (80, 2. Arkadiusz Reca) – 19. Sebastian Szymański, 10. Grzegorz Krychowiak, 14. Mateusz Klich (60, 23. Krzysztof Piątek), 20. Piotr Zieliński, 11. Kamil Grosicki (77, 21. Przemysław Frankowski) – 9. Robert Lewandowski.

**Żółta kartka:** Maksimenko.

**Sędziował:** Halis Özkahya (Turcja).



13 października 2019, 20:45 – Warszawa

**POLSKA – MACEDONIA PÓŁNOCNA 2:0 (0:0)**

**Bramki:** Przemysław Frankowski 74, Arkadiusz Milik 80

**Polska:** 1. Wojciech Szczęsny – 18. Bartosz Bereszzyński, 15. Kamil Glik, 5. Jan Bednarek, 2. Arkadiusz Reca – 19. Sebastian Szymański (68, 7. Arkadiusz Milik), 6. Jacek Góralski, 10. Grzegorz Krychowiak, 20. Piotr Zieliński (90, 23. Krzysztof Piątek), 11. Kamil Grosicki (73, 21. Przemysław Frankowski) – 9. Robert Lewandowski.

**Macedonia Północna:** 1. Stole Dimitrievski – 13. Stefan Ristovski (81, 11. Marjan Radeski), 6. Visar Musliu, 4. Kire Risteovski – 15. Egzon Bejtulai, 16. Boban Nikolov (88, 17. Gorgi Stoilov), 20. Stefan Spirovski, 21. Elif Elmas, 8. Ezgan Alioski – 10. Goran Pandev, 23. Ilija Nestorovski (73, 9. Aleksandar Trajkovski).

**Żółte kartki:** Bednarek, Szymański, Reca – Pandev, Nikolov, Nestorovski, Spirovski, Alioski, Musliu.

**Sędziował:** Antonio Miguel Mateu Lahoz (Hiszpania).

## ELIMINACJE MISTRZOSTW EUROPY 2020

16 listopada 2019, 20:45 – Jerozolima

**IZRAEL – POLSKA 1:2 (0:1)**

**Bramki:** Moanes Dabour 88 – Grzegorz Krychowiak 4, Krzysztof Piątek 54

**Izrael :** 18. Ofir Marciano – 17. Loai Taha (43, 14. Dolev Haziza), 21. Eitan Tibi, 4. Nir Biton – 2. Eli Dasa, 3. Dan Glazer, 6. Bibras Natcho, 8. Beram Kayal (79, 22. Ilay Elm Kies), 20. Omri Ben Harush (65, 19. Sun Menahem) – 9. Munas Dabour, 7. Eran Zahavi.

**Polska:** 1. Wojciech Szczesny – 16. Tomasz Kedziora, 15. Kamil Glik, 5. Jan Bednarek, 13. Arkadiusz Reca – 21. Przemyslaw Frankowski, 2. Krystian Bielik, 10. Grzegorz Krychowiak (84, 8. Dominik Furman), 20. Piotr Zieliński, 19. Sebastian Szymański (63, 9. Robert Lewandowski) – 23. Krzysztof Piątek (70, 14. Mateusz Klich).

**Żółte kartki:** Biton – Bielik.

**Sędziował:** Mattias Gestranius (Finlandia).

19 listopada 2019,  
20:45 – Warszawa

**POLSKA**

**– SŁOWENIA \_ : \_**



	Drużyna	Mecze	Punkty	Gole	Zwycięstwa	Remisy	Porażki
1.	<b>POLSKA</b>	9	22	15-3	7	1	1
2.	<b>Austria</b>	9	19	19-8	6	1	2
3.	<b>Słowenia</b>	9	14	14-8	4	2	3
4.	<b>Macedonia Północna</b>	9	11	11-13	3	2	4
5.	<b>Izrael</b>	9	11	16-17	3	2	4
6.	<b>Łotwa</b>	9	0	2-28	0	0	9



# EQUAL GAME



RESPECT

# ZE SŁOWENIĄ W JUBILEUSZOWYCH STROJACH! PIĘKNY GEST ZIELIŃSKIEGO

*Polscy kibice i sami piłkarze doskonale pamiętają czerwcowy mecz z Izraelem. Efektowne zwycięstwo 4:0 i fantastyczna atmosfera na stadionie PGE Narodowym. Nasza jedenastka wystąpiła w tym spotkaniu w specjalnych koszulkach przygotowanych na 100-lecie związku.*

**O**statni mecz eliminacyjny ze Słowenią, decyzją władz związku, także zagramy w jubileuszowych uniformach. Tym spotkaniem z biało-czerwonymi barwami pożegna się także Łukasz Piszczek, który – dzięki Piotrowi Zielińskiemu – wystąpi w koszulce ze swoim ulubionym numerem.

W ostatnim meczu reprezentacji Polski w eliminacjach UEFA EURO 2020 przeciwko Słowenii wystąpi Łukasz Piszczek. W tym starciu zawodnik Borussia Dortmund zagra z numerem 20. – Z wielką przyjemnością oddam na ten mecz koszulkę z nr 20 Łukaszowi – powiedział Piotr Zieliński.

– Przez wiele lat Łukasz grał z tym numerem. Wielka szkoda, że robi to po raz ostatni. Mam nadzieję, że pożegnamy go zwycięstwem. „Piszczu”, dzięki za lata wielkiej gry dla naszej drużyny narodowej – tak Piotr Zieliński uzasadnił „oddanie” na spotkanie ze Słowenią swojego numeru.







ELIMINACJE MISTRZOSTW EUROPY 2020

## ŁUKASZ PISZCZEK JAKO WZORZEC

*Jednym z najcenniejszych aspektów współpracy polskich piłkarzy z najlepszymi trenerami w czołowych europejskich klubach jest to, że ich rozwój i sposób gry staje się wzorem dla innych. Przykład Łukasza Piszczka jest tym, z którego polski futbol mocno korzysta.*

**W** 2002 roku w mistrzostwach świata w każdym meczu na boisko wybiegał inny prawy obrońca, w tym jeden z nich charakterystyką był bliżej typowego środkowego obrońcy. Cztery lata później na tej pozycji występował już wyłącznie Marcin Baszczyński, który grał w bodaj najlepszej polskiej drużynie klubowej XXI wieku. Jednak w Wiśle Kraków spełniał funkcję zawodnika bardziej zabezpieczającego skrzydłowego: w żadnym sezonie ligowym nie strzelił więcej niż dwóch goli, w niemal 400 występach miał około 20 asyst. Jego zastępcą w kadrze na UEFA EURO 2008 był Marcin Wasilewski, którego również trudno określić mianem ofensywnego bocznego obrońcy. Jego walory były inne: etyka pracy, poświęcenie, organizowanie bloku defensywnego.

Właśnie wtedy ewolucja Łukasza Piszczka już postępowała: gdy wszedł na murawę w pierwszym meczu z Niemcami, to zmieniając Wojciecha Łobodzińskiego w roli skrzydłowego. Wówczas był po swoim pierwszym sezonie w Bundeslidze, który nie przyniósł wielu sukcesów dla ofensywnego zawodnika. Świadczyć może o tym choćby jego dorobek bramkowy: ledwie jeden strzelony gol. Stało się jednak coś znacznie ważniejszego, bo właśnie w Berlinie spotkał szkoleniowca, który jego karierę odmienił. To Lucien Favre dostrzegł w Polaku coś więcej: oprócz fantastycznej wydolności także umiejętność gry jeden na jednego, chęć poświęcania się dla zespołu i zmysł, który pomagał mu w wykorzystywaniu wolnych przestrzeni. Drugi sezon był ze względu na długą kontuzję trudny, a trzeci dla całej Herthy po prostu beznadziejny i zakończony spadkiem. Ale nie dla Piszczka, którego gra na boku obrony wpadła w oko Juergenowi Kloppowi. Dalsza historia jest wszystkim doskonale znana.

Można stwierdzić, że w pierwszej dekadzie XXI wieku postrzeganie bocznych obrońców powoli się zmieniło na lepsze. W środowisku piłkarskim można było przecież usłyszeć, że jest to pozycja obsadzana przez defensywnie usposobionych piłkarzy, którzy nie mają warunków fizycznych do gry w środku. Nawet kilka lat później dwóch ekspertów angielskiej telewizji i byłych piłkarzy dyskutowało o tej roli we współczesnym futbolu i... – Nikt nie chciał być Garym Neville! – twierdził Jamie Carragher, stojąc obok byłego bocznego obrońcy reprezentacji i Manchesteru United. A ten przytakiwał swojemu koledze.

Oczywiście były wyjątki: w pamięć kibiców wbił się duet Brazylijczyków, Roberto Carlos i Cafu. Jednak w klubowych zespołach zwykle ich zaangażowanie w ofensywie było równoważone defensywnym nastawieniem przeciwległego obrońcy. Pojawienie się Pepa Guardioli uwolniło te pozycje, uskrzydlając drużyny i otwierając możliwości współpracy, choć nie wszyscy korzystali z systemu Hiszpana i Barcelony w ten sam sposób. Klopp, który przywracał Borussię Dortmund na najwyższy poziom





w niemieckim i europejskim futbolu, szukał równie ofensywnych rozwiązań, lecz do dziś jego droga jest inna. Patrząc na obecny Liverpool oraz grę Trenta Alexandra-Arnolda oraz Andy'ego Robertsona, jest to jednak futbol nadal rozwijający się wokół tych pozycji.

W Dortmundzie ściągnięcie Piszczka szybko okazało się świetną decyzją. W pierwszym sezonie nie wystąpił tylko w jednym meczu Bundesligi, a Borussia wygrała upragnione mistrzostwo kraju. To wtedy również nawiązała się współpraca dwóch Polaków na prawej stronie – Piszczka oraz Jakuba Błaszczykowskiego. Jego rozwój był dynamiczny i... niespodziewany. Mając więcej przestrzeni, atakował wzdłuż linii bocznej, gdy tylko była okazja. Mając możliwość dośrodkowania, nie kopał w pole karne, ale bardzo dobrze wybierał zagrywając górną piłkę, czy tak charakterystyczną dla Borussia Kloppa, wycofaną na skraj pola karnego, gdzie wbiegał jeden z kolegów. A w mistrzowskim sezonie jedną z asyst zaliczył po indywidualnym rajdzie między czterech rywali i zagranu piętą do Lucasa Barriosa.

Nic nie powie więcej o zmianie jego roli jak pierwsze gole strzelone dla swoich drużyn w Bundeslidze. W Herthcie trafił w Hanowerze, gdy będąc lewoskrzydłowym, ściał do środka i uderzył przy dalszym słupku. W Borussia pierwsza zdobyta bramka to ostatnie minuty spotkania w Mainz, gdy Polak... zabezpieczał defensywę przy statym fragmencie. Dobiegł z głębi pola do wybitej piłki i uderzył ją tak, że zaskoczyła wszystkich, włącznie z bramkarzem.

To w tamtym okresie Europa zakochiwała się w Borussia Dortmund, a Polska w trio, które miało stanowić o sile reprezentacji na zbliżającym się turnieju mistrzowskim. Jednak sukcesy klubowe – dwukrotne mistrzostwo i gra w finale Ligi Mistrzów – nie przelożyły się na kadrę. Najlepszy fragment biało-czerwonych to sam początek turnieju. Z Grecją Polacy rzucili się na rywali, zanim w 17. minucie Robert Lewandowski otworzył wynik, to Piszczek swoimi rajdami i podaniami stworzył dwie inne doskonałe okazje. A akcją na 1:0 rozpoczął jego pressing w środkowej strefie boiska.

Na pełne wykorzystanie potencjału duetu Piszczek-Błaszczykowski kibice musieli czekać do eliminacji UEFA EURO 2016 i samego turnieju. W nim zwłaszcza pod względem defensywnym ta strona była dla rywali nie do przebrnięcia. Grający już wtedy w innych klubach przyjaciele doskonale się rozumieli i uzupełniali: Błaszczykowski był liderem drużynowych klasyfikacji dryblingów i odbiorów, ale w nich Piszczek znajdował się tuż za nim, wyprzedzając go w podaniach kluczowych i kreatywnych. Współdziałali tak dobrze, że sami tłumaczyli, iż nie robi im różnicy, kto w jakiej roli występuje.



To również świadczy o rozwoju roli bocznego obrońcy: stała się tak ofensywna, że uznawanie piłkarza na niej występującego za jednego z głównych kreatorów gry w drużynie nie jest niczym dziwnym. Co więcej, na przykładzie Piszczka będą korzystać kolejne pokolenia, dla których stał się wzorem. Dzięki współpracy z takimi fachowcami w klubowym futbolu, jak Favre, Klopp czy Thomas Tuchel prawy obrońca został uformowany z uwzględnieniem najważniejszych cech. Pierwszy z trenerów wyróżniał jego świadomość ruchów, drugi korzystał z wydolności i zaangażowania, trzeci przypisywał mu ogromną rolę w organizowaniu zespołu na boisku.

Także kolejni boczni obrońcy w reprezentacji będą do tego wzorca przykładani i wedle niego oceniani. Bartosz Bereszynski przeszedł podobną drogę w sensie pozycyjnym – od napastnika, przez skrzydłowego do prawej strony defensywy – więc to skojarzenie jest dla niego naturalne. Patrząc także na młodszych zawodników w tej roli, szuka się atutów, które go wyróżniały, a zestawienie z tym piłkarzem jest uznawane za największy komplement. Łukasz Piszczek nie zostawił po swojej karierze reprezentacyjnej wyłącznie wspomnień, ale prawdziwą futbolową spuściznę dla kolejnych pokoleń.

**Michał Zachodny**



BĄDŹ BLIŻEJ REPREZENTACJI I STAŃ SIĘ  
CZĘŚCIĄ HISTORII POLSKIEJ PIŁKI

**DOŁĄCZ DO NAS**

*ŁączyNasPiłka.pl*



*Łączy nas piłka*

#Od100Lat



ELIMINACJE MISTRZOSTW EUROPY 2020

# 10 NAJWAŻNIEJSZYCH MOMENTÓW ŁUKASZA PISZCZKA W REPREZENTACJI POLSKI

*Biało-czerwone barwy reprezentował przez 12 lat. W koszulce z orzełkiem na piersi rozegrał 65 meczów i strzelił 3 gole. Uczestnik czterech wielkich turniejów: mistrzostw Europy 2008, 2012 i 2016, a także mistrzostw świata 2018. Łukasz Piszczek ma za sobą bogatą karierę w drużynie narodowej. Podczas meczu ze Słowenią 34-latek oficjalnie pożegna się z kadrą. Z tej okazji wybraliśmy 10 najważniejszych momentów „Piszczka” w reprezentacji Polski.*





**03.02.2007, POLSKA – ESTONIA 4:0**  
**mecz towarzyski**

Rok 2007 przyniósł sporo zmian w karierze Łukasza Piszczka. Wtedy trafił z Zagłębia Lubin do Herthy Berlin i rozpoczął trwającą – w tej chwili: dwanaście lat – przygodę z Bundesligą. Wówczas też pierwszy raz wystąpił w koszulce z orzełkiem na piersi. Zadebiutował w 61. minucie, zmieniając Jakuba Wawrzeniaka. Wówczas grał jeszcze jako napastnik i wyszedł na boisko z numerem 20 na koszulce. Z tym numerem był zresztą związany przez całą reprezentacyjną karierę. Kadre prowadził wtedy Leo Beenhakker, a w bramce stał... Łukasz Fabiański.

**08.06.2008, POLSKA – NIEMCY 0:2**  
**EURO 2008**

Rok po debiucie w drużynie narodowej Piszczek rozegrał pierwszy mecz na imprezie rangi mistrzowskiej. Do Austrii i Szwajcarii pojechał w zastępstwie kontuzjowanego Jakuba Błaszczykowskiego. Z Niemcami wchodził na boisko przy stanie 0:1 dla naszych rywali. Pojawił się w miejsce Wojciecha Łobodzińskiego.

**22.03.2013, POLSKA – UKRAINA 1:3**  
**eliminacje mistrzostw świata 2014**

Choć pierwsze kroki w reprezentacji Piszczek stawiał w przednich formacjach, to dopiero po przejściu bliżej własnej bramki stał się niezwykle wartościowym zawodnikiem dla kadry i jednym z najlepszych prawych obrońców w historii biało-czerwonych. I właśnie grając na boku defensywy zaliczył premierowe trafienie w zespole narodowym.

W 18. minucie meczu z Ukrainą strzelił gola kontaktowego, na 1:2, wykorzystując podanie Jakuba Błaszczykowskiego, swojego ówczesnego klubowego kolegi z BVB. Duet Błaszczykowski – Piszczek przez lata świetnie się uzupełniał i pomagał sobie na prawej stronie boiska zarówno w Dortmundzie, jak i reprezentacji Polski.

**05.03.2014, POLSKA – SZKOCJA 1:3**  
**mecz towarzyski**

Piszczek nigdy nie przywiązywał większej wagi do opaski kapitańskiej. Choć w reprezentacji ta rola przypadła innym, to i tak „Piszczu” pod względem mentalnym był jednym z liderów. To taki nieoficjalny kapitan. W towarzyskim spotkaniu ze Szkotami pierwszy raz przyszło mu jednak oficjalnie pełnić obowiązki kapitana w pełnym zakresie.

**11.10.2014, POLSKA – NIEMCY 2:0**  
**eliminacje EURO 2016**

W kronikach polskiego piłkarstwa Piszczek zapisał się w sposób szczególny. Został jednym z bohaterów pamiętnego spotkania z Niemcami na PGE Narodowym. Choć główne role odegrali tamtego wieczoru zdobywcy bramek: Arkadiusz Milik oraz Sebastian Miła, warto przypomnieć, że „Piszczu” asystował temu pierwszemu. Zagrał idealną piłkę wprost na głowę napastnika. To również on podawał do Roberta Lewandowskiego, który dogrywał do Mili. Dla Piszczka ten mecz miał szczególne znaczenie, to były takie małe derby, bo przecież na co dzień występuje w Bundeslidze, więc ogranie naszych zachodnich sąsiadów sprawiło mu podwójną satysfakcję.



**11.10.2015, POLSKA – IRLANDIA 2:1**  
**eliminacje mistrzostw Europy 2016**

Jeden z lepszych występów Piszczka w reprezentacji Polski miał miejsce w spotkaniu kończącym kwalifikacje do EURO we Francji. Fakt, że właśnie stracił miejsce w wyjściowej jedenastce Borussii, nie wpłynął na jego formę w kadrze, a wręcz przeciwnie. Z Irlandią spisał się bezbłędnie. Prawa strona polskiej obrony była szczelnie zabezpieczona, skutecznie wyłączała z gry Jeffa Hendricka. Ochoczo włączał się również do akcji ofensywnych, stwarzając zagrożenie pod bramką rywala.

**12.06.2016, POLSKA – IRLANDIA PÓŁNOCNA 1:0**  
**mecz fazy grupowej EURO 2016**

Zwycięstwo w meczu inauguracyjnym udział Polaków na francuskiej imprezie było dobrym prognostykiem na dalszą część turnieju. „Piszczu” grał od pierwszego do ostatniego gwizdka na najwyższym poziomie. Został również pierwszym piłkarzem w historii kadry, który wystąpił w trzech różnych finałach mistrzostw Europy. To jest wyczyn!

**30.06.2016, POLSKA – PORTUGALIA 1:1; 3:5 w karnych  
ćwierćfinał EURO 2016**

Piszczek jechał do Francji w szczytowym momencie swojej kariery – lider kadry, doświadczony, gotowy na sukces z biało-czerwonymi. Ten mecz wyznacza „złoty okres” pokolenia 85 (Piszczek, Łukasz Fabiański, Jakub Błaszczykowski) w reprezentacji. On sam po raz 50. założył biało-czerwony trykot. – Jestem naprawdę zadowolony, że zagrałmy turniej, na który każdy z nas zawsze liczył, a w końcu udało się to zrobić. Na tym EURO dużo rzeczy się dobrze ułożyło i dlatego doszliśmy do takiego etapu. Cały czas jest jednak niedosyt, że nie udało się dotrzeć do strefy medalowej – komentował Piszczek.

**26.03.2017, CZARNOGÓRA – POLSKA 1:2  
eliminacje mistrzostw świata 2018**

W trudnym, rozgrywanym w gorącej atmosferze spotkaniu, doświadczony obrońca pokazał, co to znaczy być liderem kadry. Nie tylko bardzo dobrze wywiązywał się ze swoich zadań w destrukcji – „pilnował”, aby Czarnogórcy nie przedarli się prawą stroną pola karnego, ale także zdobył bramkę na wagę zwycięstwa. W 82. minucie sprytnym uderzeniem łobem pokonał Mladena Bozovicia.

**23.03.2018, POLSKA – NIGERIA 0:1  
mecze towarzyski**

Datę tego meczu Piszczek zapamięta z dwóch powodów. Miał w ogóle nie zagrać przeciwko Afrykanom. Opuścił zgrupowanie z uwagi na informację o rozpoczęciu porodu żony, lecz był to fałszywy alarm, nie chciał zostawiać reprezentacji i w dniu spotkania wrócił z Dortmundu, aby pomóc kolegom z kadry. Na boisku przebywał 45 minut. Zaliczył tym samym 60. mecz w zespole narodowym.

**Piotr Wiśniewski**



ELIMINACJE MISTRZOSTW EUROPY 2020

# KAMIL JÓŹWIAK – PO SZCZEBELKACH NA PIŁKARSKIE SZCZYTY

*Krok po kroku wspina się po szczeblach klubowej i reprezentacyjnej kariery. Przez lepsze i gorsze momenty w Lechu Poznań, przez mistrzostwa Europy do lat 21, aż do seniorskiej kadry narodowej. Kamil Józwiak, który pochodzi z piłkarskiej rodziny, doczekał się pierwszego powołania do najważniejszej piłkarskiej drużyny w kraju.*

**S**woją przygodę z piłką rozpoczął w Juniorze Zbąszynek. To tam zaczynał marzyć, ale nie tak jak wszyscy. Dla Kamila Józwiaka marzenia to po prostu kolejne piłkarskie cele, które stara się realizować krok po kroku. Gdy występował w Juniorze, jego wyśnionym kierunkiem była szkoła piłkarska w Zielonej Górze. Szybko zrealizował ten cel. Mając dziewięć lat, wyłudował w obcym dla siebie mieście, choć oczywiście nie został „wrzucony” do internatu i pozostawiony sam sobie. – Zamieszkałem u rodziców mojego kolegi z kadry województwa lubuskiego, ma na imię Łukasz. Mieszkaliśmy koło Sulechowa i razem dojeżdżaliśmy na treningi – wspomina „Józek”.

Przez kilka lat w UKP Zielona Góra spisywał się bardzo dobrze, dostając regularne powołania do kadry województwa. Podczas jednego z turniejów, rozgrywanego w Szamotułach, dostrzegł go trener Wojciech Tomaszewski. Wkrótce Józwiak był już zawodnikiem Lecha Poznań. – Chciałem skończyć gimnazjum w Zielonej Górze i dopiero potem odejść, ale wszystko potoczyło się szybciej. Rodzice byli bardzo szczęśliwi, ja oczywiście również. Pojechaliśmy na testy do Poznania, było nas około piętnastu, ale na starcie tylko ja i Filip Nawrocki, który obecnie gra w rezerwach Lecha, dostaliśmy klubowe stroje. To był chyba znak – mówi z uśmiechem.

## Zmiennik Pawła Tomczyka

Choć jak sam przyznaje, nie w każdym spotkaniu testowym spisywał się najlepiej, został w klubie. Co ciekawe, zaczynał nie jako skrzydłowy, ale napastnik. – Na początku byłem zmiennikiem... Pawła Tomczyka. Tak było też podczas turnieju we Francji, na który pojechaliśmy. W przerwie meczu z Olympique Lyon zastąpiłem „Pawkę” i zaprezentowałem się na tyle dobrze, że później stałem się już podstawowym napastnikiem, a Paweł został przesunięty na skrzydło – opisuje swoje pierwsze miesiące w „Kolejorzu”.

Młodziutki Józwiak zamieszkał w internacie w Poznaniu, a następnie we Wronkach. Pierwsze chwile nie były najłatwiejsze. – Na początku było ciężko, przez pierwszy





tydzień zdarzało mi się płakać. Odliczałem dni do powrotu do domu. Potem zebrałem się w sobie i tłumiliłem emocje. Może wynikało to z tego, że piłkarsko też zaczęło dobrze iść i nie miałem powodów do smutku. W internacie mieszkali także piłkarze z innych klubów, także starsi. Większych dymów nie było, choć zdarzyło się dostać łomot. Niemniej jednak ten czas wspominam bardzo fajnie. Po lekcjach graliśmy na orlikach, choć trenerzy klubowi nam tego zabraniali. Przychodził też „Pawka”, Robert Gumny, więc rywalizacja była ostra – zaznacza.

### **Najpierw napastnik, potem skrzydłowy**

W końcu dobra postawa Józwiaka została dostrzeżona przez trenera Bartłomieja Zalewskiego, który przeprowadzał selekcję do reprezentacji Polski do lat 15. Zawodnik Lecha został zaproszony na zgrupowanie konsultacyjne w Jarocinie. Powołania na mecz z Walią jednak nie dostał. Był nieco zły, ale to jeszcze mocniej zmotywowało go do pracy. Wreszcie zyskał zaufanie trenera i zagrał w spotkaniu z Rumunią. Wtedy został też przestawiony na prawe skrzydło. – Biegałem na tej stronie i nie wiedziałem zupełnie, o co chodzi.

## ELIMINACJE MISTRZOSTW EUROPY 2020

*W końcu młody skrzydłowy wzbudził zainteresowanie selekcjonera seniorskiej reprezentacji Polski, Jerzego Brzęczka. Efektem jest powołanie na mecze z Izraelem i Słowenią. – Pierwsze sygnały dostałem jeszcze za kadencji trenera Adama Nawatki. Po zmianie selekcjonera nadal byłem obserwowany i kilkakrotnie miałem nadzieję, że dostanę szansę – mówi Józwiak.*

Mimo to strzeliłem gola, a po powrocie do Lecha graliśmy sparing z Herthą Berlin. Trener Tomaszewski postanowił także wypróbować mnie na prawej flance, zagrałem niezłe i zostałem już na tej pozycji – opowiada Józwiak.

Na nowej pozycji „Józiu” spisywał się na tyle dobrze, że już po dwóch miesiącach został przeniesiony do drużyny A1, czyli wówczas rocznika 1995. Podobną propozycję dostał Krystian Bielik, jednak doznał kontuzji i jego miejsce zajął Robert Janicki. – Krystian był o to zły, bo przemknęła mu pewna szansa. A niewiele później odszedł do Legii Warszawa – mówi Kamil.

Po sezonie spędzonym w drużynie Centralnej Ligi Juniorów trafił do rezerw poznańskiej drużyny, a następnie do pierwszego zespołu. – Pamiętam, że na starcie byłem mocno speszony. Nie znałem praktycznie nikogo. Pojechałem na obóz do Turcji, trafiłem do pokoju z Tomkiem Dejewskim. Przynajmniej mogłem z kimś pogadać. Potrafiłem sobie jednak z tym poradzić, zaprezentowałem się całkiem niezłe i wyjechałem na drugie zgrupowanie. Co ciekawe, nie miałem żadnego chrztu, może jeszcze mnie czeka – mówi ze śmiechem.

Krok po kroku Józwiak trafił do ekstraklasowego zespołu Lecha. W międzyczasie przechodził przez kolejne szczeble reprezentacyjne. Szansę debiutu w ekstraklasie dostał w meczu z Jagiellonią Białystok, a zaufał mu trener Jan Urban. Józwiak jest jednak krytyczny wobec siebie, gdy wspomina swoje premierowe występy. – Szata na początku nie zrobiłem. Odpaliłem dopiero w ostatniej kolejce sezonu, gdy strzeliłem gola i dorzuciłem asystę. W następnym sezonie łapałem jedynie pojedyncze minuty, a potem zostałem wypożyczony do GKS Katowice. Miałem tylko 18 lat, ale oczekiwania wobec mnie były spore. Liczono, że pociągnę zespół do awansu. Nie udało

się, ale to była dla mnie dobra lekcja radzenia sobie z presją – zaznacza.

### Wreszcie w reprezentacji

Po powrocie do Lecha Józwiak musiał jeszcze poczekać na zaufanie trenera. Wychodził na boisko, by w następnym meczu trafić na trybuny. Grał jednak coraz więcej. Obecnie jest jednym z najważniejszych elementów w poznańskiej układance. Musi brać na siebie sporą odpowiedzialność, a cierpliwość kibiców w Poznaniu nie jest największa. – Czasem jest trudno,

gdy trafia się słabszy moment. Krytykę znoszę całkiem niezłe, jednak pewne sygnały do mnie docierają. Potrafię to zrozumieć, bo sam jako kibic niejednokrotnie denerwowałem się na zawodników, gdy im nie szło – mówi.

W końcu młody skrzydłowy wzbudził zainteresowanie selekcjonera seniorskiej reprezentacji Polski, Jerzego Brzęczka. Efektem jest powołanie na mecze z Izraelem i Słowenią. – Pierwsze sygnały dostałem jeszcze za kadencji trenera Adama Nawatki. Po zmianie selekcjonera nadal byłem obserwowany i kilkakrotnie miałem nadzieję, że dostanę szansę. Tak jednak się składało, że po trzech lepszych meczach przychodził ten słabszy

i nie znajdowałem swojego nazwiska na liście. Ostatnio udało się ustabilizować formę, wywalczyłem sobie też miejsce w kadrze młodzieżowej. Gdzieś z tyłu głowy tliła się więc nadzieja, że powołanie przyjdzie. W końcu doczekałem się telefonu od selekcjonera, który oznajmił mi, że mam stawić się na zgrupowaniu. Bardzo mnie to ucieszyło, bo to oznacza, że osiągnąłem kolejny cel. To niesamowicie motywuje do dalszej pracy. Może nie będę miał mnóstwo czasu, ale wierzę, że pokażę się z dobrej strony. Debiut w zespole narodowym byłby dla mnie spełnieniem marzeń, to na pewno – kończy.

**Emil Kopański**







**POLSKA**



**SŁOWENIA**



19.11.2019, 20:45, PGE NARODOWY, WARSZAWA

1.	
2.	
3.	
4.	
5.	
6.	
7.	
8.	
9.	
10.	
11.	

1.	
2.	
3.	
4.	
5.	
6.	
7.	
8.	
9.	
10.	
11.	

**REZERWOWI**

12.	
13.	
14.	
15.	
16.	
17.	
18.	
19.	
20.	
21.	
22.	
23.	

**REZERWOWI**

12.	
13.	
14.	
15.	
16.	
17.	
18.	
19.	
20.	
21.	
22.	
23.	



ELIMINACJE MISTRZOSTW EUROPY 2020

# UROS KORUN: ŻAŁUJĘ, ŻE NIE AWANSUJEMY RAZEM Z POLSKĄ

*– Wasz awans, mimo porażki ze Słowenią i remisu z Austrią, jest zasłużony. Wygraliście tyle meczów, ile było potrzeba. U siebie jesteście bardzo mocni, na wyjeździe już nie tacy groźni, ale również niebezpieczni. Żałuję, że nie awansujemy razem z wami – mówi Uros Korun, reprezentant Słowenii z Piasta Gliwice, z którym zdobył mistrzostwo Polski.*

**Na co dzień występujesz w polskim Piaście, zatem można przypuszczać, że mecz w Warszawie przeciwko biało-czerwonym wiele dla Ciebie znaczy?**

W Polsce jestem już cztery lata, dużo tu przeżyłem dobrego. W moim sercu pierwsze miejsce zajmuje Słowenia, lecz druga jest Polska! Występ na PGE Narodowym byłby dopełnieniem polskiego etapu mojej kariery. Idealny scenariusz to możliwość gry przeciwko Polsce w Warszawie.

**Jakie to były eliminacje dla Słowenii?**

Po porażce z Austrią pogodziliśmy się z tym, że nic więcej nie osiągniemy. Chcemy jednak zostawić po sobie pozytywne wrażenie. Udowodnić kibicom w naszym kraju, że nie jest z nami wcale tak źle. Gdy wygraliśmy z Polską, poszliśmy za ciosem i pokonaliśmy 3:2 Izrael. Stanęliśmy przed szansą awansu. Mieliśmy wszystko w swoich rękach. Wypuściliśmy szansę z rąk, bo przegraliśmy w Macedonii 1:2. Sami jesteśmy sobie winni. Pojechaliśmy tam, myśląc, że będzie łatwo i przyjemnie. Zbytni luz nas zgubił. Potem Austria – zagraliśmy lepiej niż z Macedonią, tyle że mierzyliśmy się z bardzo dobrym przeciwnikiem. Byliśmy wyraźnie słabsi. Były wysokie oczekiwania, euforia, wszystko się rozpadło.

**Dlaczego w kolejnych meczach nie zagraliście jak z Polską u siebie?**

W meczu z Polakami wszystko nam wychodziło. Nie pozwoliliśmy wam na zbyt wiele. Udało się powstrzymać Lewandowskiego, nie stworzyliście sobie żadnej klarownej sytuacji. Super-gra, super-wynik. Potem przyszedł słabszy występ z Izraelem i kiepski z Macedonią. Szkoda... Ale pretensje możemy mieć tylko do siebie. Mamy naprawdę mocną kadrę, tylko nie potrafimy ustabilizować formy. Za dużo tych wahań w jedną czy drugą stronę. Gdyby nie to, myślę, że spokojnie moglibyśmy myśleć o zajęciu drugiego miejsca.

**Jan Oblak to najlepszy bramkarz na świecie?**

Jasne! Sądzę, że to jeden z najlepszych piłkarzy w historii słoweńskiej piłki. Wystarczy spojrzeć, gdzie gra – Atletico Madryt mówi samo za siebie. Występuje na najwyższym poziomie przez wiele lat. A do tego jest bezproblemowy, to bardzo spokojny chłop. Mając go na boisku, od razu pewność siebie drużyny rośnie. Szkoda, że nie wykorzystaliśmy lepiej tej okoliczności. Wy też macie klasowych

bramkarzy. Wojciech Szczęsny broni w czołowym klubie świata. Łukasz Fabiański to także poziom światowy.

**Co sądzisz o polskiej kadrze?**

Że wasz awans, mimo słabszego momentu, czyli porażki ze Słowenią i remisu z Austrią, jest zasłużony. Wygraliście tyle meczów, ile było potrzeba. U siebie jesteście bardzo mocni, na wyjeździe już nie tacy groźni, ale również niebezpieczni. Bardzo żałuję, że nie awansujemy razem z wami.

**Warszawę dobrze znasz ze względu na ligową rywalizację.**

Kilka razy występowałem na Legii. Jednak gra na PGE Narodowym to coś szczególnego. Koledzy z szatni co chwilę mówią, że to top stadion. Sam muszę się przekonać, czy to prawda.

**Mecz ze Słowenią będzie pożegnaniem Łukasza Piszczka w reprezentacji Polski.**

Słyszałem o tym. Wiem, jak ważnym zawodnikiem był dla polskiej kadry i jak ważnym jest obecnie dla Borussia Dortmund. To zawodnik powszechnie znany. Na pewno to duża strata dla Polski, że Łukasz zakończył swoją przygodę z reprezentacją.

**Kiedy zaczęła się Twoja przygoda z drużyną narodową?**

To jeszcze było przed zdobyciem tytułu mistrza Polski z Piastem Gliwice. Rok temu wziętem udział w zgrupowaniu kadry B w Hiszpanii. Myślę, że wypadłem na tyle dobrze, że przy wystaniu powołań w przyszłości selekcjoner wziął pod uwagę moją kandydaturę. W poprzednim sezonie grałem mało w ekstraklasie, więc nie byłem powoływany. Teraz jestem na kolejnym zgrupowaniu kadry, bo występuję regularnie na środku obrony Piasta.

**Jesteś nielicznym zawodnikiem reprezentacji Słowenii, który może pochwalić się mistrzostwem kraju wywalczonym poza ojczyzną.**

Poza chłopakami z NK Maribor nie mamy za wielu mistrzów. Myślę, że każdy obcokrajowiec w danym państwie czuje wielką dumę, gdy zdobywa tytuł. Ja tego doświadczyłem. Mogę wszem i wobec z dumą ogłosić, że jestem mistrzem innego kraju niż Słowenia. To mój wielki, osobisty sukces!

**Rozmawiał Piotr Wiśniewski**



# KRÓTKA I NIEKORZYSTNA. HISTORIA SPOTKAŃ ZE SŁOWENIĄ

*Słowenia, jeśli patrzeć na historię spotkań z reprezentacją Polski, jest dla biało-czerwonych najbardziej niewygodnym przeciwnikiem w kończących się eliminacjach mistrzostw Europy 2020. Nasza kadra zwyciężyła Słoweńców jedynie w meczach bez stawki. Na komplet punktów w spotkaniach kwalifikacyjnych wciąż czekamy. Najwyższy czas przełamać niemoc.*



**D**o pierwszego starcia obu zespołów doszło w marcu 1996 roku w Łodzi. Obie reprezentacje rywalizowały na stadionie Widzewa. Był to trzeci mecz biało-czerwonych, który odbył się na tym obiekcie. Mimo obecności w składzie takich zawodników jak Marek Citko czy Andrzej Juskowiak, słoweńskiej defensywy nie udało się sforsować i skończyło się bezbramkowym remisem.

Zdecydowanie lepiej było dwa lata później w Warszawie. Tym razem gospodarze ograli Słoweńców po trafieniach Wojciecha Kowalczyka, dla którego była to pierwsza bramka w kadrze po transferze z Betisu Sewilli do Las Palmas, oraz Tomasza Iwana, dla którego było to pierwsze w ogóle trafienie w narodowych barwach. Dokładnie takim samym rezultatem zakończył się kolejny mecz pomiędzy biało-czerwonymi i Słoweńcami, do którego doszło w lutym 2004 roku w hiszpańskim San Fernando. Tym razem w rolę strzelców wcielili się Sebastian Mila oraz Andrzej Niedzielan.

Na kolejny mecz kibice obu zespołów musieli zaczekać cztery lata. Tym razem nie było to już granie o przystawioną pietruszkę. Stawką były punkty, które przybliżyły do wzięcia udziału w mundialu w Republice Południowej Afryki. Zaczęło się niezle i już w 17. minucie biało-czerwoni cieszyli się z prowadzenia, które dał naszej kadrze Michał Żewłakow, pewnie wykorzystując rzut karny podyktowany za faul na Jacku Krzynówku. Chwilę później nasi reprezentanci zaprezentowali „kotyskę” zadedykowaną Natanowi, synowi Mariusza Lewandowskiego. Pomimo kilku dogodnych okazji na podwyższenie wyniku, następnego gola w tym spotkaniu strzelili goście, konkretnie Zlatko Dedić i – jak się później okazało – było to już ostatnie trafienie w meczu przy Oporowskiej.

Na rewanżowe spotkanie, do którego doszło w Mariborze, nasi reprezentanci jechali w bardzo trudnej sytuacji. Do zachowania szans na awans potrzebne były punkty. Mecz zakończył się gładkim zwycięstwem gospodarzy. Wynik spotkania otworzył wspomniany wcześniej Dedić. Prowadzenie podwyższył Milivoje Novaković, a rozstrzygnięcie ustalił Valter Birsa.

Na szansę do rewanżu biało-czerwoni musieli czekać ponad siedem lat. Miejscem starcia znów był Wrocław i podobnie jak przed laty



mecz znów zakończył się remisem 1:1. W pierwszej połowie do siatki pilnowanej przez Artura Boruca trafił Miha Mevlija, a na kilkanaście minut przed końcem wyrównał Łukasz Teodorczyk.

I tak dotarliśmy do trwających jeszcze eliminacji mistrzostw Europy 2020. Kadra Jerzego Brzęczka jechała do Lublany po czterech kolejnych wygranych i to bez straty gola. Po końcowym gwizdku na stadionie Stożice cieszyli się jednak gospodarze.

W dotychczasowych starciach padły zatem trzy remisy, dwukrotnie lepsi byli Polacy, dwa razy z wygranej cieszyli się Słowacy, którzy nigdy jeszcze nie ulegli naszej kadrze w meczu o stawkę. Czas najwyższy poprawić tę statystykę i w dobrym stylu przypieczętować awans na przyszłoroczne mistrzostwa Starego Kontynentu.

**Kamil Świrydowicz**



## HISTORIA MECZÓW ZE SŁOWENIĄ

06.09.2019, Lublana, el. ME 2020

**Słowenia – Polska 2:0**

Bramki: Aljaz Struna 34, Andraz Sporar 65

14.11.2016, Wrocław, mecz towarzyski

**Polska – Słowenia 1:1**

Bramki: Łukasz Teodorczyk 79 – Miha Mevlja 24

09.09.2009, Maribor, el. MŚ 2010

**Słowenia – Polska 3:0**

Bramki: Zlatko Dedić 13, Milivoje Novaković 45, Valter Birsa 62

06.09.2008, Wrocław, el. MŚ 2010

**Polska – Słowenia 1:1**

Bramki: Michał Żewłakow 17 – Zlatko Dedić 35

18.02.2004, San Fernando, mecz towarzyski

**Słowenia – Polska 0:2**

Bramki: Sebastian Miła 24, Andrzej Niedzielan 64

25.03.1998, Warszawa, mecz towarzyski

**Polska – Słowenia 2:0**

Bramki: Wojciech Kowalczyk 37, Tomasz Iwan 55

27.03.1996, Łódź, mecz towarzyski

**Polska – Słowenia 0:0**



POLSKA

ELIMINACJE MISTRZOSTW EUROPY 2020

# REPREZENTACJA SŁOWENII



**Vid  
BELEC**  
Bramkarz  
06.06.1990  
APOEL  
93/192  
13/0



**Jan  
OBLAK**  
Bramkarz  
07.01.1993  
Atletico Madryt  
77/186  
27/0



**Nejc  
VIDMAR**  
Bramkarz  
31.03.1989  
NK Olimpija  
88/187  
0



**Jure  
BALKOVEC**  
Obrońca  
09.09.1994  
Empoli FC  
74/185  
5/0



**Miha  
BLAZIĆ**  
Obrońca  
08.05.1993  
Ferencvárosi TC  
78/185  
4/0



**Bojan  
JOKIĆ**  
Obrońca  
17.05.1986  
FK Ufa  
76/175  
100/1



**Uros  
KORUN**  
Obrońca  
25.05.1987  
Piaś Gliwice  
79/188  
0



**Miha  
MEVLJA**  
Obrońca  
12.06.1990  
PFK Soczi  
83/190  
26/1



**Martin  
MILEC**  
Obrońca  
20.09.1991  
NK Maribor  
69/174  
7/0



**Nemanja  
MITROVIĆ**  
Obrońca  
15.10.1992  
NK Maribor  
85/193  
3/0



**Petar  
STOJANOVIĆ**  
Obrońca  
07.10.1995  
GNK Dinamo  
69/178  
15/0



**Aljaz  
STRUNA**  
Obrońca  
04.08.1990  
Houston  
Dynamo  
83/189  
21/1



**Jaka  
BIJOL**  
Pomocnik  
05.02.1999  
CSKA Moskwa  
79/184  
7/0



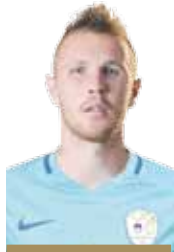
**Adam Gnezda  
CERIN**  
Pomocnik  
16.07.1999  
1.FC Nuernberg  
72/175  
0



**Josip  
ILČIĆ**  
Pomocnik  
29.01.1988  
Atalanta BC  
73/190  
64/8



**Rene  
KRHIN**  
Pomocnik  
21.05.1990  
FC Nantes  
79/188  
47/2



**Jasmin  
KURTIĆ**  
Pomocnik  
10.01.1989  
SPAL 2013  
88/186  
57/1



**Rajko  
REP**  
Pomocnik  
20.06.1990  
TSV Hartberg  
72/177  
0



**Benjamin  
VERBIĆ**  
Pomocnik  
27.11.1993  
Dynamo Kijów  
70/179  
28/5



**Amedej  
VETRIH**  
Pomocnik  
16.09.1990  
Caykur Rizespor  
Kulubu  
76/181  
3/0



**Miha  
ZAJC**  
Pomocnik  
01.07.1994  
Fenerbahce SK  
76/178  
18/5



**Roman  
BEZJAK**  
Napastnik  
21.02.1989  
APOEL  
73/179  
33/5



**Tim  
MATAVZ**  
Napastnik  
13.01.1989  
SBV Vitesse  
74/188  
37/10



**Andraz  
SPORAR**  
Napastnik  
27.02.1994  
SK Slovan  
Bratysława  
75/186  
19/2



**Haris  
VUCKIĆ**  
Napastnik  
21.08.1992  
FC Twente  
83/186  
2/0



**Matjaž KEK**  
Selekcjoner

**Kolejno przy zawodnikach:** imię, nazwisko, pozycja na boisku, data urodzenia, aktualny klub, waga/wzrost, liczba występów w reprezentacji/zdobyte bramki.



ELIMINACJE MISTRZOSTW EUROPY 2020

# MATJAŻ KEK, CZYLI NADZIEJA KIBICÓW NA ODRODZENIE REPREZENTACJI SŁOWENII

*Nieudane eliminacje mistrzostw świata, bardzo słabe wyniki w Lidze Narodów, które mocno nadszarpnęły wizerunkiem reprezentacji Słowenii w kraju. Wiarę w kadrę wśród miejscowych kibiców miał przywrócić Matjaž Kek, który po raz drugi objął stery w drużynie narodowej. 58-letni szkoleniowiec prowadzi Słoweńców od początku kwalifikacji EURO 2020, a do swoich małych sukcesów może przypisać „przywrócenie” kadrze Jana Oblaka. Kadry narodowej nie zdołał jednak (jeszcze?) uzdrowić.*

**W** pewnym momencie tych eliminacji wydawało się, że o Słowenii znów będzie głośno. Wygrane z Polską oraz Izraelem sprawiły, że miała szansę wyjść z grupy. Zaprzepaściła jednak okazję. – Nie potrafiliśmy utrzymać dobrej formy przez dłuższy czas. A jeśli chce się skutecznie rywalizować w kwalifikacjach, trzeba potrafić seryjnie zdobywać punkty – ocenił Kek.

## Komunikacja bez niedomówień

Drzwi z napisem: „Witamy na EURO 2020” zamknęły się przed Słoweńcami w wyniku porażki z Austrią, która mocno zmartwiła opinię publiczną w tym bałkańskim kraju. Musieli oni przeżyć kolejne rozczarowanie związane z reprezentacją w ostatnich latach. – Podejście i chęci były dobre, ale brakowało jakości w naszych poczynaniach. Mieliliśmy duże problemy z organizacją gry, począwszy od stoperów. Byliśmy zbyt wolni, więc próbowaliśmy dalekich podań, ale walkę o wszystkie górne piłki wygrywali rywale. Brakowało nam także ostatniego podania – ocenił mecz przeciwko Austrii selekcjoner naszych najbliższych rywali.

Kek do swoich małych sukcesów po powrocie może przypisać to, że w reprezentacyjnej bramce znów pojawia się Oblak. Golkipier Atletico Madryt miał półtoraroczną przerwę od drużyny narodowej. – Mamy mocno ograniczony wybór, żeby móc z kogokolwiek zrezygnować. W Słowenii muszą grać najlepsi zawodnicy. Jako selekcjoner mam za zadanie wyjaśnić niejasną sytuację poprzez bezpośredni kontakt z zawodnikiem. Ostatnio dużo mówi się u nas o jednostkach, a za mało o naszym – z perspektywy trenera – najważniejszym obowiązku: jasnej komunikacji bez żadnych niedomówień – powiedział.

## Pragmatyczny idealista

Nowy-stary selekcjoner grupowego rywala Polski w pracy z reprezentacją stara się trzymać jednej zasady – być sprawiedliwym wobec siebie, kibiców oraz piłkarzy. – Nie mogę ulec presji piłkarza. W tym zawodzie czasami musisz być pragmatyczny, kierować się interesem drużyny, a nie jednostki – tłumaczy swoją filozofię.

Gdy w wyniku nieudanych dla Słowenii występów w Lidze Narodów (trzy punkty, ostatnie miejsce w stawce, w efekcie spadek do grupy D) zastępował Tomaza Kavcica, atmosfera wokół kadry nie była najlepsza. – Za priorytet stawiam sobie przekonanie słoweńskiej publiczności do drużyny narodowej. Nadszedł czas tych wszystkich, którym dobro słoweńskiego futbolu leży na sercu. Odsuwamy na bok osobiste niesnaski, staramy się wspólnie dać z siebie wszystko, aby przywrócić euforię związaną z występami kadry. Może to zbyt idealistyczne podejście, niemniej dla mnie to główny motyw działania, a jednocześnie podstawowe wyzwanie w tej pracy. Jestem pewien, że możemy napisać pozytywną historię – tłumaczył Kek.

– Zawsze stoi murem za piłkarzami. Robi świetne odprawy, widać, że jest dobrze przygotowany do każdego meczu. Problem leży tylko w nas, wykonawcach, którzy ten plan zrealizują albo nie. Trener jest poważany w Słowenii ze względu na sukcesy, jakie osiągnął. Szkoleniowiec z takim CV ma autorytet, piłkarze patrzą na kogoś takiego mniej krytycznym okiem. Jeśli chodzi o warsztat trenerski, to zdecydowanie najwyższy poziom – komentuje specjalnie dla nas Uros Korun, reprezentant Słowenii z Piasta Gliwice.



Pozytywną historię tamtejszej piłki Kek napisał przed laty. W eliminacjach do mundialu 2010 Słowenia grała w grupie m.in. z Polską, remisując z biało-czerwonymi 1:1 oraz wysoko wygrywając (3:0) w rewanżu. Ekipa z Bałkanów z 20 punktami zajęła drugie miejsce w grupie za Słowacją i zapewniła sobie udział w barażach, gdzie mierzyła się z Rosją, którą niespodziewanie wyeliminowała. Słowenia odrobiła straty z pierwszego meczu przegranego 1:2, u siebie wygrała 1:0. Gol Zlatko Dedić oznaczył drugi w odstępie ośmiu lat awans na mistrzostwa świata. To był ostatni tak pozytywny akcent



z udziałem słoweńskiej drużyny narodowej. Kolejne lata to okres piłkarskiej posuchy. Tym większą nadzieję Słowenci pokładali w Keku, licząc, że uda mu się wyjść z kryzysu.

### Doceniony przez Chorwatów

– Jestem tutaj, aby spróbować zrobić coś dobrego dla naszego futbolu. Gdyby sytuacja była idealna, prawdopodobnie nie siedziałbym tutaj. Nie jestem Copperfieldem, Matjaž Kek nie ma czarodziejskiej różdżki. Potrzebuję dużych dawek pozytywnej energii od was wszystkich, od piłkarzy chęci uczestnictwa w budowaniu nowej kadry, a ze strony mediów liczę na obiektywną krytykę, kiedy na to zasługujemy. Moi poprzednicy mieli trudne zadania. Chcąc nie chcąc, zmiany pokoleniowe muszą w pewnym momencie nadejść. Czasami ten etap jest bardziej bolesny, a czasem mniej. Mam nadzieję, że wyciągnę kartę atutową z rękawa – podkreślił, gdy otrzymywał nominację na selekcjonera, trener wtorkowych przeciwników Polaków.

Poprzedni etap z reprezentacją Kek zakończył po nieudanych kwalifikacjach EURO 2012. Jego kontrakt został rozwiązany przed czasem. Potem przez kilka tygodni prowadził saudyjski Al Ittihad. Na rok wypadł z obiegu, aż w końcu w lutym 2013 roku dostał ofertę z HNK Rijeka. Mariaż Keka z chorwackim klubem trwał pięć lat. To było pięć lat bogatych w sukcesy. W sezonach 2013/2014 oraz 2014/2015 dotarł z Rijeką do fazy grupowej Ligi Europy. Osiągnięcie to powtórzył w sezonie 2017/2018. W meczu kończącym rywalizację w grupie Chorwaci zdolali 2:0 pokonać AC Milan. Wcześniejszy sezon to z kolei dublet Rijeki na krajowym podwórku. Dwukrotnie pod wodzą Keka HNK wywalczyło krajowy puchar, a raz Superpuchar.

Wyniki, jakie osiągał w Rijecie, sprawiły, że w Chorwacji zyskał dużą sympatię, cieszy się szacunkiem. Dość powiedzieć, że był jednym z prelegentów w trakcie seminarium organizowanym przez Chorwacki Związek Piłki Nożnej. Temat jego wystąpienia brzmiał: „Podstawowe punkty wyjścia w pracy trenerów”. Porównywał pracę selekcjonera i trenera klubowego.

### Zmieniać się wraz z postępem piłki

W swojej karierze 58-letni szkoleniowiec prowadził także Maribor. Przeszedł tu drogę od asystenta do pierwszego szkoleniowca. Zdobył dwa mistrzostwa kraju, wywalczył Puchar Słowenii. Zanim został selekcjonerem głównej kadry, pracował z reprezentacjami młodzieżowymi.

Największe splendory przypadły mu w udziale jako piłkarz w... Mariborze. To trzy tytuły oraz dwa puchary krajowe. Poza Mariborem grał w Austrii, w SV Spittal oraz Grazer AK. – Mam nadzieję, że nie będę zakładnikiem systemu. Piłka nożna jest dynamiczna, cały czas ewoluuje, jest dziś inna niż osiem lat temu. Mamy młodą i niedoświadczoną reprezentację. Piłkarze w niej grający muszą być wystarczająco zmotywowani, udowodnić, że potrafią grać w kadrze tak, jak spisują się w klubach – zaznaczył.

**Piotr Wiśniewski**



ELIMINACJE MISTRZOSTW EUROPY 2020

# BIBLIOTEKA PZPN – ODTWÓRZ WSPOMNIENIA

*Szlachectwo zobowiązuje. Polski futbol zasługuje na szacunek. Dwa medale mistrzostw świata, ćwierćfinał mistrzostw Europy, trzy olimpijskie krążki, sukcesy reprezentacji młodzieżowych i juniorskich, niezapomniane mecze naszych klubów w europejskich pucharach, emocjonujące rozgrywki ekstraklasy, sensacje i niespodzianki w Pucharze Polski. Warto o tym pisać, warto wspominać, warto ocalić od zapomnienia. Temu ma służyć Biblioteka PZPN. Co w niej jest? Historia polskiego futbolu utrwalona na taśmie filmowej, w transmisjach telewizyjnych, zdjęciach i artykułach prasowych, a także we wspomnieniach piłkarzy, trenerów, działaczy, dziennikarzy i kibiców.*



**B**iblioteka jest jednym z najlepszych projektów okotopilkarskich zrealizowanych przez PZPN. Pracowaliśmy długo w ciszy, w spokoju i udało nam się stworzyć coś wspaniałego, taki magazyn polskiej piłki. Chciałbym podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że nasz projekt został zrealizowany. Biblioteka pokazuje, że myśleliśmy o wszystkim w naszej piłce. Nie tylko o rozbudowaniu futbolu profesjonalnego, amatorskiego, ale także chcemy dawać wyjątkowe materiały kibicom. Muszę przyznać, że sam, gdy wszedłem na tę stronę, byłem pod wrażeniem. Miło było wspominać swoją karierę – powiedział Prezes PZPN Zbigniew Boniek.

Żadna z europejskich federacji nie może pochwalić się tak szeroką i rozwiniętą biblioteką. – Nasz projekt jest unikatowy na skalę europejską. Nikt nie ma tak kompleksowych zasobów zgromadzonych w formie multimedialnej, które pokazują historię piłki nożnej w danym kraju. Dlatego nie było, na kim się wzorować, i cały projekt musieliśmy stworzyć od podstaw, jeśli chodzi o pomysł, w tym zasoby materiałów źródłowych. W ich gromadzeniu bardzo pomogły nam TVP i Polsat – opowiada Sekretarz Generalny PZPN Maciej Sawicki.



Na początek w Bibliotece można znaleźć mecze reprezentacji Polski, które trzeba znać i które trzeba zobaczyć. Spotkania łączące pokolenia: olimpijski finał z Węgrami na igrzyskach w Monachium, „zwycięski” remis na Wembley, rozpoczynający marsz „Ortów Kazimierza Górskiego” po trzecie miejsce na świecie, pięć goli drużyny Antoniego Piechniczka strzelonych w drugiej połowie mundialowego meczu z Peru czy historyczne zwycięstwo nad Niemcami 2:0, które zbudowało drużynę Adama Nawatki.



Plany Biblioteki PZPN są ambitne, choć nie na tygodnie czy miesiące, ale na lata. Z każdym dniem będzie przybywać filmów, ciekawostek, artykułów czy zestawień statystycznych. Już z tego powodu warto do niej zajrzeć. I pozostać na dłużej. – Naszym zamiarem jest rozwijanie tego projektu. Planujemy pozyskiwać mecze nie tylko reprezentacji, ale także chcemy umieszczać spotkania od ekstraklasy po drugą ligę i Totolotek Puchar Polski. Chcemy mieć po prostu wszystko w jednym miejscu. To prezent dla nas wszystkich, bo wszyscy jesteśmy kibicami. Łączy nas piłka – dodaje Sawicki.

Redakcja Biblioteki liczy pięć osób. Redaktorem naczelnym jest Rafał Byrski, a zespół tworzą: Krzysztof Jaśniok, Piotr Kuczkowski, Dominik Rybarczyk i Adrian Woźniak. Łączy ich wiedza zdobyta w różnego rodzaju mediach oraz pasja i miłość do piłki nożnej. No i świadomość benedyktyńskiej pracy, jaką jeszcze przed nimi, by powiększać zasoby Biblioteki PZPN.

## **OPINIE DZIENNIKARZY W MEDIACH SPOŁECZNOŚCIOWYCH**

### **\* Przemysław Iwańczyk:**

– Nie wyjdę z tej biblioteki, nie wyjdę. Nie szukajcie mnie, bez odbioru. PZPN skrywa skarby. To przedsięwzięcie, za które będą wdzięczne pokolenia.

### **\* Tomasz Smokowski:**

– No to wsiąknę na najbliższe miesiące. Słyszałem, że są tu do odnalezienia absolutnie białe kruki: reportaże i wywiady sprzed lat, stare kroniki filmowe, skróty i mecze wszystkich drużyn narodowych (nie tylko dorosłej). To lepsze niż wszystkie Netflixy!

### **\* Michał Pol:**

– No dobra, seriale na bok, aplikuje sobie na początek mundial 1974 z reportażami w trakcie.

### **\* Roman Kotłoń:**

– Wielka sprawa zobaczyć Latę, Bońka, RL9 komentowanych przez Ciszewskiego, Szpakowskiego, Borka.

### **\* Krzysztof Marciniak:**

– Przysiadłem do Biblioteki ŁNP i jestem zachwycony. Przyda się system poleceń z Biblioteki, by wspólnie wylawiać perełki. Na pierwszy ogień poszedł mecz Polska – Tunezja 1978. Pierwszy raz widziałem dośrodkowanie z różnego zewniakiem (Tunezja).

\* pisownia oryginalna



ZNAJDŹ NAS NA!



GRASSROOTS  
PZPN



# PIŁKA DLA WSZYSTKICH

*Łączy nas piłka*



Reprezentacja  
**100**-lecia

# WYBIERZ SWOJĄ REPREZENTACJĘ **100**-lecia



Wejdź na [www.laczynaspilka.pl/od100lat](http://www.laczynaspilka.pl/od100lat)



LOTOS

TVP

onet

PRZEGLĄD  
SPÓRTOWY

Piłkarska  
Piłka Nożna

*Łączy nas piłka*

#Od100Lat